Nr. 67. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. **Kraków, czwartek 22 marca 1928.** **Rok XLVII.**

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia 4'—zł.
Z odnoszeniem 4'50 „
Z przes. poczt. 4'50 „
Zagranicą . . . . 8'— „
Cena numeru:
20 groszy
Adres Redakcji:
ul. Wielopole L. 1.
Telefon Nr. 3542 i 4450.
Adres Administracji:
Ul. Wielopole L. 1.
Telefon Nr. 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO. 400.402.

REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Ceny ogłoszeń
za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . . 15 gr.
Nadesłane . . . . 35 „
Po kronice . . . 45 „
Na I-szej stronie 50 „
Drobne od słowa 7 „
Układ tabelaryczny o 50% droższy.
Załączniki wedle umowy.
Wyłączne zastępstwo na zachodnią Europę:
M. DUKES, Następcy
WIEDEN I. — Wollzeile 16.

Co należało powiedzieć młodzieży o Marszałku Piłsudskim.

W dniu uroczystych obchodów imienin Marsz. Piłsudskiego odbyły się w szkołach krakowskich poranki, na których profesorowie wygłaszali do młodzieży okolicznościowe przemówienia. W rzędzie tych licznych a rzeczowych prelekcyj wyróżniło się przemówienie prof. Tadeusza Cybulskiego, znanego art. malarza, wygłoszone w gimnazjum św. Jacka. Przemówienie to, silne i porywające formą i treścią, a najistotniej odzwierciedlające, jak młodzież powinna rozumieć i odczuwać zasługi i wielkość Marszałka, podajemy poniżej.

Staję przed wami poruszony głęboko. Mając bowiem przemówić do was w dniu imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, pulsuję żywiej a równocześnie lęk uczuwam, gdyż nie wiem, czy zdołam choćby w przybliżeniu objąć te wymiary, które określają Wodza odrodzonej Polski.

A w te wymiary spojrzeć nam trzeba, bo musimy wyczuć, że Polska święci dzień imienia swego istotnie największego współcześnie Obywatela. Powiem Wam na wstępie, że ciągle wczuwając się w czyny pierwszego Marszałka odrodzonej Ojczyzny, zrozumiałem niezłomnie — iż nie nam ważyć czyny Człowieka, którego los wyznaczył Polsce w momencie dziejowego przewrotu. Uczyni to historja — pomniki postawi Mu potomność. Dzisiaj, w dniu Jego Patrona nie rozum, lecz serce niechaj mówi.

Otworzę je przed wami i ciepłem uczucia opowiem wam, co budzi się we mnie ilekroć postać Marszałka swym silnym wyrazem staje przed mojemi oczami. To wam powiem i myślą moją poprowadzę was do tego dobrego a wielkiego Człowieka, którego nie wszyscy jeszcze odczuwają. Poprowadzę was i razem złożymy Mu życzenia.

Do stolicy kawał drogi, więc mamy trochę czasu na rozmowę o tem, dlaczego drgają serca na głos Imienia, które z odrodzeniem naszem związane jest nierozerwalnie.

. . . .

Był świt na Błoniach — ranek pamiętnego dnia 1914 r. Na polanie garść ludzi do marszu gotowych, w szarych mundurach, maciejówkach na głowach. Pośrodku człowiek skupiony, szary jak Jego towarzysze, młodzi, dojrzali i siwi. Grupa o niewidzianej mocy wyrazu. Stoją, patrzą w barwną nad głowami plamę, którą podmuch ranka rozwija co moment w znak białego, królewskiego ptaka.

Msza święta, błogosławieństwo krótkie — wymarsz. Zapatrzenie się wiary w jakiś punkt świetlany, zdaje się prowadzić tych ludzi.

Tak wchodziła w szranki europejskich zapasów polska Armja i Wódz jej — Józef Piłsudski.

Czy rozumiecie wielkość tego Czynu w dziejach naszych? Bo wszak większość w 1914 r. szaleńcem nazwała Józefa Piłsudskiego. Tak nazwała i to było pierwszem niezrozumieniem Jego wielkiej Idei.

Czemże była bowiem owa wielka wojna, o którą błagały prorocze duchy naszych wieszczów? Czem była w swojej istocie? Kłótnią o niskie interesy, walką europejskich kupców i handlarzy, tych wielkich i małych przekupniów o interesy na targach świata. Dla takich celów nie wahały się ciemne, ponure potęgi słać miljony na śmierć i kalectwo.

I oto — wśród tych rycerzy przemysłu i handlu błysnęła nagle druga obok francuskiej broń Ideału. Tą bronią — to broń żołnierzy Piłsudskiego, którzy nie jako niewolnicy obcego nakazu, lecz samoistnie, poszli powiedzieć światu, że pod własnym sztandarem idą, by nie cudze zdobywać, tylko odebrać własne.

Tak a nie inaczej rozumiał rzecz Józef Piłsudski w r. 1914. On, który żołnierzy swej Armji, małej liczbą, lecz potężnej Ideą, formował do walki jeszcze wtedy, gdy nie wielu przeczuwało światową wojnę i niewielu w nią wierzyło.

Wiecie, na co wówczas byliśmy skazani. W zaborczych armjach poszliśmy w bój, brat — przeciw bratu. W tej tragicznej chwili naszych dziejów podniósł Józef Piłsudski nad swą małą armją sztandar od nikogo niezależnej Polski. I mała armja stała się wielkim symbolem wśród armij miljonowych, symbolem dokumentującym Ideę „Ojczyzny". Nie wiel uzrozumiało to wówczas, nie wszyscy rozumieją dzisiaj.

A jednak — był ktoś, kto patrzył z boku i dobrze rozumiał, ktoś, kto potężny sam, bał się tej małej armji i — Wodza jej uwięził. Magdeburskie więzienie Józefa Piłsudskiego, tak każe rozumieć Jego Czyn, szaleństwem u poczęcia nazwany.

Nie będę opowiadał wam o bohaterstwach i krzyżowych drogach tego polskiego wojska, które się w Legjony rozrosło. O tem opowie wam historja. Ona wykaże, że tylko Czyn Piłsudskiego dźwignął z letargu wojennego ducha Narodu i związał wojnę światową z tradycjami Kościuszki, Dąbrowskiego i powstań 31 i 63 r.

Idę więc dalej za wielką Ideą. Przyszedł moment, kiedy Marszałek mógł i postanowił oddać Polakom Polskę zjednoczoną bohaterstwem Legjonów i nakazem Wyższej Sprawiedliwości, która zmusiła świat do zmazania zbrodni rozbiorów.

Józef Piłsudski, który wówczas władzę dzierżył niepodzielną, nie zatrzymał jej w pełni. On, Wódz w czasie wojny, oddał w czasie pokoju Polskę Polakom, gdyż pomyśleć nie było Mu wolno, byśmy o tę Polskę sami dbać nie potrafili, byśmy sami nie byli zdolni goić rany po pętach niewoli ciała i ducha.

Niestety! Cóż się okazało? Jakby ze 100-letniego letargu, obudziliśmy się tymi samymi małymi synami wielkiej naszej Ojczyzny, jakimi zasnęliśmy w XVIII wieku.

W odrodzonej Polski, w wielkim Sejmie, odrodziły się dawne sejmiki, obudziły targi, swary i kłótnie prywaty — jakgdyby nikt nie myślał, nie wierzył, że istnieje wielki ponad wszystko interes: dobro Ojczyzny.

Wojną i kłótnią wyniszczona Polska słabła z dnia na dzień, a my nie widzieliśmy tego, chociaż patrzyli i widzieli ci, którzy lat temu 100 rozgrabili Ją, wojnami osłabłą, kłócącą się. Zdawało się, że co dopiero z pęt niewoli wyswobodzona, legnie pod bolszewickim butem.

Zdawało się jednak tylko — bo czuwał On i nad Wisłą dokonał się cud. W obliczu palącego się na wschodnich węgłach gmachu biednej Polski, Jego głos zjednoczył wszystkich. Ozwał się On. Przemówił i poprowadził Naród w chwili, gdy zwątpili wszyscy. Poprowadził i zwyciężył. Czytajcie słowa przysłanego nam doradcy, francuskiego generała Velgand'a, słowa, które ten uczciwy człowiek wypowiedział, gdy dziękowano mu za zwycięstwo. Rzekł wówczas: „Nie moja to zasługa. Rozum i wiara waszego Marszałka odniosły zwycięstwo". Historja powie wam, że nie były to czcze słowa uprzejmego cudzoziemca. Gdyż — ton On rozpalił wojsko i swoim planem, nie czekając na atak wroga, pierwszy uderzył — odebrał mu inicjatywę i tem zwyciężył. O tem powiedzą wam i pamiętniki wroga, jednego z najdzielniejszych wodzów Bolszewji w wojnie wojsko-rosyjskiej.

Niestety, zjednoczeni w obliczu niebezpieczeństwa na froncie, na nowo poczęliśmy się kłócić, wróciwszy do domu. Zdawało się, że nas zły duch opętał, że Bóg nas pokarał i rozum nam odebrał. Doszło do tego, że Europa poczęła nas głośno nazywać bankrutem.

I znowu zdawało się tylko, bo On czuwał. Gdy waśnie i targi prywaty sięgały zenitu — przyszedł. Powaga słowa nie starczyła wówczas i polała się krew. Nie mogło być inaczej. Gdy siła upomnienia ojca nie starczy, pada karząca ręka. Piłsudski nie zawahał się. Poświęcił ludzi — lecz uratował Ojczyznę i nasz honor. Krew bohaterów szarych, którzy w tej walce bratniej stanęli naprzeciw siebie, krew dobrych żołnierzy słabego rządu i krew dobrych żołnierzy mocnego Człowieka Idei, to posiew opamiętania i początek Odrodzenia. Nazwę Wielkim człowieka, który nie wahał się ludzi poświęcić, gdy Naród trzeba było ratować.

Przejrzano, opamiętano się. Bo oto nie na froncie w obliczu wroga, lecz w domu poczyna nareszcie przenikać nas wielkie hasło „wszyscy i wszystko dla Ojczyzny". Dotąd świeciliśmy tylko dzień 3-go Maja — On — Marszałek Piłsudski, podjął wielki testament spisany w Konstytucji u progu letargu — przez najlepszych synów upadającej Polski. Każdy Czyn i Słowo Jego wskazują, że nie święcić nam tylko dzień 3-go Maja ale po wszystkie dni dla haseł Konstytucji pracować — jest obowiązkiem najwyższym.

Widzicie, jak ten prosty a wielki Człowiek zjawia się zawsze w porę tam, gdzie i kiedy odrodzony Naród słabnie i wątpi — zjawia się, by go podtrzymać i na drogę obowiązku sprowadzić. Spójrzcie w tę kryształową postać bojownika o Wolność i Stróża naszego honoru, spójrzcie dobrze a schylcie głowy przed Mężem, którego Bóg zesłał nam w pierwszych, zaiste ciężkich latach odrodzenia.

Tutaj — powiem wam rzecz dla naszego Jutra najważniejszą. Słyszy się często, że pełne tajemniczości są myśli Marszałka i że nie zawsze zrozumiałe są Jego Słowa i Czyny. — Jak dotąd — dobrze wychodziliśmy na tej tajemniczości. Ale czy wiecie dlaczego takim wydaje nam się nasz Wódz? Oto dlatego, że duch jego niewymierny, od naszego większy, głębiej patrzy i dalej widzi jak nasze dusze zwyczajne. Skąd wziął moc swoją i wiarę w słuszność swojej Idei? Moc przyniósł w sobie wiarę wziął z naszych proroctw. Dla mnie — On jeden wśród miljonów umiał czytać prorocze słowa naszych Wieszczów, On jeden czuł i rozumiał ich słowa pełnią wiary w odrodzenie i wielkość posłannictwa Polski. Mówię On jeden, gdyż to On stanął i wezwał do Czynu wówczas, gdy większość szaleństwem krok Jego nazwała.

Ci, którzy Go nie rozumieją, to ci, którzy nie umieli czytać proroctw naszych Wieszczów.

I zdaje mi się, że w słowach Marszałka, iż społeczeństwo nasze wychować dopiero należy, tkwi głęboka myśl i silna zarazem wiara, że dobędzie z nas wszystkich istotne, godne Polski oblicze promieniujące wiarą w siłę i posłannictwo naszego Narodu.

Oto On — ten skromny Człowiek, który swój szary mundur, co wieczór przed snem składa równo na prostym żołnierskim stołku, obok prostego żołnierskiego łóżka, w pokoju, którego meblem jednym stół jego pracy a całą ozdobą maleńka podobizna Najświętszej Panny Ostrobramskiej.

Przyprowadziłem was do Niego — stoimy u progu Jego domu. Pamiętajcie o porządku wojskowym, bo to Wódz Naczelny, a my — żołnierze Rzeczypospolietj...

Wstać! — Baczność!

Marszałek Józef Piłsudski — niech żyje!

MIECZYSŁAW SMOLARSKI.

ŚWIĘTE ŹRÓDŁO

(Dokończenie).

Nie dał niczem poznać, czy jest zadowolony lub nie, z tej wiadomości. Nie bez przyjemności zabrałem się do pomagania mu. Praca przy starem osiedlu budziła mą ciekawość. Nie udało mi się jednak odkryć nic szczególnego, prócz pokruszonych skorup. Przypuszczam, iż Żymajtis, wiedziony ostrożnością lub egoizmem, wyznaczył mi miejsce, leżące już poza właściwem polem badań. W południe żar dopiekał mi zbytnio, więc zeszedłem wykąpać się do rzeki, a potem udałem się do chaty, gdzie spodziewałem się towarzysza mego spotkać na obiedzie. Nie przychodził, więc zniecierpliwiony sam spożyłem posiłek. Wyszedłem potem, lecz uczonego nie zastałem już przy jego kopalni. Pytałem się o niego napróżno pastucha, który pasł bydło na pobliskiem zboczu. Znudzony poszukiwaniem, zabrałem się znów do pracy i począłem według jego wskazówek przesypywać ziemię. Wkrótce dokopałem się do jakiegoś garnka, ozdobionego rysunkiem, przypominającym ludzką twarz, lecz gdy wydobywałem go z triumfem, pękł mi w dłoniach na kawałki. Niezadowolony z siebie odrzuciłem szuflę i udałem się na przechadzkę do lasu. Ukołysany ciepłem, znużeniem i gwarem ptaków, położyłem się. Gdy otwarłem znów oczy, poczułem powiew chłodu. Dzień chylił się ku zachodowi.

Ogarnięty potężną tęsknotą, zapragnąłem wrócić znów do śpiewającej groty. Pamięć mam dobrą, lecz dość długo szukałem wejścia. Odnalazłem je dzięki krzakom głogu. Zabrałem już z sobą własną latarkę, więc śmiało wsunąłem się, choć nie byłem pewny, czy wchodzę tam, gdzie wczoraj. Przekonałem się wreszcie, iż trafiłem dobrze, a pod ścianą z rysunkami odkryłem zaginionego profesora, który kopał ogromny dół w miejscu, gdzie wczoraj uklękła widmowa para kochanków. Doznałem niemiłego wrażenia, iż popełnia świętokradztwo. Spotęgowało je i to także, iż Żymajtis poświstywał szyderczo, a gdy ujrzał mnie, wskazał mi palcem wydobytą czaszkę:

— Wiedziałem, iż coś podobnego tutaj znajdę. Spodziewałem się jednak, iż wydobędę z tego dołu jeszcze więcej. Nauka skorzysta na tem.

— Spiesz się profesorze! — zapragnąłem oderwać go od niemiłego mi zajęcia. — Czas nam wracać. Słońce zachodzi.

Słowa podziałały nań w sposób nieoczekiwany. Jak oparzony, począł wydobywać się z dołu:

— Myśl swą zaprzątnąłem czem innem i zapomniałem o tem, co może stać się — krzyknął, odrzucając z brzękiem łopatę. — Nie będziemy tu już dłużej pracować. Chodźmy stąd. Dlaczego pan nie ostrzegłeś mnie wcześniej!?

Owładnęła nim widocznie niezrozumiała obawa. Dźwignął się już ku górze, gdy pośliznęły mu się nogi i usunął się ponownie w dół wykopany. Pomogłem mu wydostać się. Chciał skierować się ku wyjściu, ale było już zapóźno. Posłyszeliśmy znaną sobie melodję. Brzęczenie strun podchodziło coraz bliżej. Jak skamieniali stanęliśmy, cofając się tylko pod jedną ze ścian. Nie wiem, czy zatrzymał nas lęk, czy ciekawość? W mrocznym kącie trysnął snop światła. Ujrzeliśmy przed sobą, niemi i przelękli, tęsamą kobietę, którą oglądaliśmy wczoraj, lecz szła sama, bez towarzysza. Wydawała się zaniepokojona. Przestała grać i opuściła harfę na wstędze, przewieszonej przez ramię. Cofnęła się. Chwyciła w rękę łuczywo. Podążyła znów naprzód, świecąc niem przed sobą. Zobaczyła dół. Stanęła nad nim, jakby nie wiedząc, co czynić dalej. Dostrzegła wówczas wykopaną czaszkę. Przyklękła przy niej i dotknęła jej dłonią. Nagle z piersi jej wyrwał się jęk tak przeraźliwy i bolesny, iż serce w nas zamarło. Powtórzyły go ściany jaskini. Jęk ten tak smutny był, jak śmierć. Kobieta uświadomiła sobie widocznie, iż ukochanego straciła na zawsze. Próbowała zakopać znów jego czaszkę, lecz dłonie jej, choć dotykały jej, nie mogły jej unieść, wnikały w ziemię, a ruszyć jej nie mogły. Rozpaczała widząc trud swój daremny, lecz podniosła się potem surowa i grożąca. Odgadła widocznie, kto był sprawcą świętokradztwa. Oczy swe skierowała na nas i podniosła dłoń, grożąc profesorowi. Poruszyła ustami, jakby śląc przekleństwo lub złorzeczenia. W tej chwili część ściany, naznaczonej malowidłami, z hukiem zawaliła się, tworząc nowy grób dla czaszki odkopanej. Obsypał nas gruz i otoczyła nas ciemność.

Przez godzinę przeszło przekopywaliśmy się by wyjść z powrotem, błądząc ciągle między zupełnem zwątpieniem a nadzieją, iż ujrzymy jeszcze kiedyś nad głowami naszemi niebo. Obie latarki nasze przestały świecić. Gdy wydobyliśmy się wreszcie, uciekaliśmy szybko i ukradkiem, jakbyśmy lękali się, iż dostrzegą nas oczy ślepej Hanki i że słyszymy obok siebie jeszcze jeden jęk z powodu zawalenia się świętej groty.

Żymajtis ogłosił od tej pory kilka dzieł, surowo osądzonych przez uczonych, lecz nie czytałem nigdy, by pisał o przeżytem przez nas wydarzeniu, ani też o odkrytej przez siebie niezwykłej grocie. Część jej istnieje jednak jeszcze. Sprawdziłem to w dwa lata później, gdy odwiedziłem ją, wiedziony ciekawością. Spotkałem we wsi ślepą Hankę, która powiedziała mi, iż w jaskini dalej rozlegają się śpiewy. O wszystkiem tem jednak nie zawiadomiłem Żymajtisa, ani żadnego z archeologów. Niech ślepa dziewczyna słucha dalej tajemniczych pieśni, a szczątki ludzi, którzy przed wiekami związali się miłością, niech we wspólnym grobie swym śpią spokojnie!

—0—

Zmiany w ustawie o pasie granicznym a rokowania handlowe z Niemcami.

W związku z przerwaniem przez Niemcy rokowań handlowych z Polską, „Ilustr. Kuryer Codz." dowiaduje się, iż minister **Stresemann** w swej piątkowej rozmowie z zeszłego tygodnia z naszym posłem w Berlinie **Olszowskim** zawiadomił go, iż **rząd Rzeszy wznowi rokowania z Polską wówczas dopiero, gdy przekona się, jakie zmiany zostały przez rząd polski wprowadzone do rozporządzenia o osiedlaniu się w pasie granicznym. Nazajutrz** — jak wiadomo — **przybył z Berlina** poseł niemiecki w Warszawie **Ulryk Rauscher, zapowiadając swą wizytę** u ministra **Zaleskiego** i dyrektora departamentu politycznego **Jackowskiego.**

Min. Zaleski ze swej strony porozumiał się z naszymi **najpoważniejszemi czynnikami. — Intuicja Marszałka** i tym razem nie **zawiodła.**

Jak się dowiaduję z kół zbliżonych do poselstwa niemieckiego, **Rauscher w toku swych audjencyj nie uzyskał żadnych informacyj u naszych czynników miarodajnych,** zapowiedziano mu tylko ukazanie się wzmiankowanego rozporządzenia **w „Dzienniku Ustaw"** w dniu 19 b. m. jakto już donieśliśmy z tem, że było ono uchwalone przez Radę ministrów **w dniu 2 b. m.,** a marszałek Piłsudski ze swej strony złożył już na niem swój podpis.

Jak widać z powyższego, **rząd Rzeszy usiłował wpłynąć na wewnętrzne sprawy Polski.** Mało tego, niemiecka Rada ministrów dyskutowała os prawach wewnętrznych polskiej Rady ministrów. I to nie wszystko. Rada ministrów państwa sąsiedzkiego **żądała wyjaśnienia decyzji wewnętrznej rządu polskiego przed jej ujawnieniem publicznem.**

Trzeba **spokoju i godności naszego rządu, aby ograniczyć się tylko do skarcenia tego rodzaju wybryku** — inaczej postępowasia rządu niemieckiego nazwać nie można.

Traktując rzecz **z należytą powagą,** rząd polski decyzji opublikowania zmian rozporządzenia granicznego **nie cofnął.** To też w „Dzieniku Ustaw" z dnia 19 marca Nr. 32 **ogłoszone jest rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, zmieniające niektóre postanowienia rozporządzenia z dnia 22 grudnia 1927 roku o granicach państwa.** Według nowego art. 12 rozporządzenia z. r. otrzymuje brzmienie następujące:

„W pasie granicznym cudzoziemcy, cudzoziemskie osoby prawne, jako też **osoby prawne krajowe,** których zarząd jest **cudzoziemski,** mogą od dnia wejścia w życie niniejszego rozporządzenia **tylko na podstawie zezwolenia:** a) **nabywać nieruchomości** w drodze aktów prawnych zawartych między żyjącymi; b) **zatrzymać własność nieruchomości nabytą w drodze spadkobrania** na podstawie aktów zdziałanych na wypadek śmierci o ile obdarzony nie byłby zarazem powołanym do spadku z ustawy **Zezwolenia może udzielić Rada ministrów** na wniosek ministra spraw wewnętrznych, jeżeli zachodzą okoliczności uwzględnienia godne. Prośby o udzielenie takiego zezwolenia mogą wnosić zainteresowane osoby fizyczne albo prawne, wymienione w ust. 1 art. niniejszego, które w przyszłości nabędą nieruchomości w drodze spadkobrania **w terminie 12 miesięcy,** licząc od dnia otwarcia spadku, jeżeli pragną nadal zatrzymać własność tej nieruchomości. Wniesienie prośby po upływie wymienionego terminu będzie uważane zarówno znaczne z jej niewniesieniem".

W razie niewniesienia prośby w terminie, jakoteż w razie otrzymania decyzji **odmownej, powinien cudzoziemiec,** względnie osoba prawna **sprzedać nieruchomość w ciągu następnych 12 miesięcy.** Niewykonanie tego obowiązku pociągnie za sobą **przymusową sprzedaż nieruchomości.** Tryb postępowania przy przeprowadzeniu sprzedaży uregulują osobne przepisy, wydane przez ministra sprawiedliwości w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych.

Właściwy wojewoda może zabronić poszczególnym cudzoziemcom wykonywania w pasie granicznym czynności niżej wymienionych, jeżeli to wykonywanie byłoby **uciążliwe** z uwagi na dobro państwa, a zwłaszcza ze względu na **bezpieczeństwo lub porządek publiczny,** a mianowicie: a) **posiadania, dzierżawienia, użytkowania i zarządu, nieruchomościom lub częściom nieruchomości,** b) **wykonywania handlu i prezmysłu,** c) **kierownictwa i eksploatacji robót i przedsiębiorstw.** Wszelkie czynności prawne, działane w celu obejścia ograniczeń, przewidzianych w artykule niniejszym, są nieważne.

Rozporządzenie niniejsze **wchodzi w życie z dniem 31 marca 1928 r.**

Zmiany te mają jedynie na celu, jak oświadczają w kołach dobrze poinformowanych **usunięcie wszelkich wątpliwości,** jakie mogły powstać przy stosowaniu rozporządzenia w pratkyce, a które to wątpliwości polegały na **pewnych niejasnościach redakcyjnych,** jakie przy niedostatecznej uwadze mogły **wywołać błędne wrażenie,** iż poszczególne postanowienia rozporządzenia Prezydenta Rzpltej **nie były w zupełności zgodne z dawniej zawartemi przez Polskę umowami międzynarodowemi.**

Nowe rozporządzenie **nie zmieniło w niczem istoty rozporządzenia pierwotnego,** które precyzowało jedynie istniejącą w Polsce na podstawie rozporządzenia Rady Obrony Państwa **specjalną ochronę pasa granicznego wzorem ustawodawstwa innych państw, a w niczem nie uchybiało zobowiązaniom międzypaństwowym, przyjętym przez Polskę.**

* * *

Pan **Rauscher** ze swej strony **zapowiedział przetelefonowanie zmian w rozporządzeniu powyższem do Berlina.** Rada ministrów Rzeszy ma się zastanowić, **czy zmiany te są dla Niemiec zadowalające.** Od decyzji swej uzależnione jest dalsze **kontynuowanie rokowań** i wyjazd p. **Hermesa** do Warszawy.

Jakakolwiek ta decyzja będzie, w każdym razie stwierdzić należy całkowitą conajmniej **poprawność rządu polskiego w stosunku do rządu niemieckiego. Ewentualne zerwanie rokowań,** do którego wyraźnie zmierza rząd Rzeszy, **nie nastąpiłoby w każdym razie z winy rządu polskiego.**

60 aresztowanych — oto wynik afery donieckiej.

(Telegram własny „N. Reformy").

Moskwa, 20 marca. Już **w połowie kwietnia** rozpocznie się w Moskwie **proces przeciw aresztowanym obcokrajowcom** i Rosjanom, wmięszanym **w ekonomiczne sprzysiężenie przeciw Rosji.** Na ławie oskarżonych zasiądzie **60 techników,** t. zn. inżynierów i monterów, **podejrzanych o współudział w spisku.**

Wczoraj **wrócił do Berlina** trzeci zwolniony **inż. Hiller,** który opowiada ciekawe szczegóły o sprawie. Według jego relacji **aresztowania nastąpiły w nocy z dnia 5 na 6 marca** w miejscowości Rudżenkowo. Nazajutrz **wszyscy zatrudnieni w kopalniach Niemcy przystąpili do demonstracyjnego strajku,** który trwał **dwa dni.** Strajkujący, których wystąpienie wywarło na robotnikach rosyjskich kolosalne wrażenie, oświadczyli, że **tak długo wstrzymają się od pracy, dopóki sąd charkowski nie uwolni aresztowanych** inżynierów i monterów **niemieckich.**

Berlin, 19 marca. „Vossische Ztg" donosi z Moskwy, że **Cziczerin odrzucił żądania ambasadora niemieckiego,** który interwenjował na zlecenie niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych w Moskwie **w sprawie dopuszczenia urzędników ambasady niemieckiej, lub konsulatu generalnego w Charkowie,** do **aresztowanych inżynierów niemieckich** i przydzielenia im **obszarów niemieckich.**

Cziczerin oświadczył, że rosyjska ustawa karna **zabrania porozumiewania się z aresztowanymi inżynierami** tak długo, **dopóki śledztwo nie zostanie ukończone,** które potrwać może **kilka miesięcy.**

Niemcy masowo opuszczają Rosję.

Wilno, 19 marca. *(Hr)* **Ze Stołpców** donoszą, że od kilku dni w związku z aresztowaniem inżynierów niemieckich w Rosji trwa **masowy wyjazd z Rosji obywateli niemieckich** przez Stołpce.

W sobotę u przybyłych w lokalu celnym w Stołpcach Niemców, wracających z Rosji **ujawniono sporą ilość literatury komunistycznej, dwa sztandary z napisami „Braterstwo armji czerwonej-międzynarodowej"** oraz znaleziono **pełne komplety umundurowania armji sowieckiej** i różnych oddziałów wojskowych Badani Niemcy oświadczyli, że w Rosji **pełnili funkcje instruktorów armji czerwonej.**

Aresztowanie obywateli czechosłowackich w Rosji.

Praga, 20 marca. „Ceske Slovo" donosi z Moskwy, że w ostatnim tygodniu bądź **aresztowano, bądź wysiedlono z Rosji** przeszło **25 obywateli czechosłowackich bez podania przyczyn** postępowania. Głównie aresztowano **przewodniczących ekonomicznych związków czechosłowackich,** którzy **rozdawali kolonistom czeskim** stosownie do instrukcji **rządu w Pradze maszyny rolnicze.** Przypuszczalnie postępowanie takie **osłabia stosunki polityczne** między dwoma państwami.

—0—

Uchwały Rady ministrów

Warszawa, 20 marca (PAT). Dnia 19 bm. pod przewodnictwem wiceprezesa Rady ministrów Bartla odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem między innemi uchwalono projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o **postępowaniu karno-administracyjnem, o stanowisku prawnem wschodniego kościoła staroobrzędowego, o Izbach rolniczych,** o organizacji i zakresie działania **w dziedzinie prawno-handlowej.**

Pozatem Rada ministrów załatwiła szereg spraw personalnych **profesorów wyższych uczelni.**

Województwo grodzkie w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 marca. Dnia 6 b. m. ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej **o przemianowaniu komisarjatu rządu w Warszawie na województwo grodzkie,** zaś czterech ekspozytur komisarjatu na **trzy starostwa grodzkie:** Warszawa-Południe, Warszawa-Północ, Warszawa-Centrum.

Dr. Putek zrzekł się mandatu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 marca. Poseł dr Putek z Wyzwolenia, wybrany z okręgu nr. 43, postanowił złożyć mandat poselski i ustąpił miejsca Szczepanowi **Fidelusowi,** rolnikowi i wójtowi gminy **Zembrzuce.** Dr. Putek figuruje również na trzeciem miejscu państwowej listy Wyzwolenia, jednakże zamierza **wycofać się zupełnie z życia politycznego i zrzec się również mandatu z listy państwowej.**

Wykluczenie redaktora „Słowa Polskiego" z Z. L. N.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 marca Zarząd lwowskiego koła **Z. L. N. wykluczył ze stronnictwa** redaktora „Słowa Polskiego", **dr Wacława Meibauma,** jako działającego świadomie i celowo na niewątpliwą szkodę stronnictwa.

Fermenty w łódzkiej Ch. D.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 marca. **W łódzkiej Ch. D. wybuchł ferment,** który w najbliższym czasie doprowadzić może **do wielkiego skandalu.** Część członków Ch. D. domaga się **pociągnięcia do odpowiedzialności b. wiceprezydenta miasta Groszkowskiego i zbadania jego gospodarki.** Chodzi o ustalenie, czy wierzchowiec turecki wiceprezydenta hodowany był **w stajni miejskiej** i na koszt miasta, po drugie, czy smary i soda dostarczane dla tramwajów pochodziły **z apteki p. Groszkowskiego** po odpowiednich cenach, po trzecie, czy p. Groszkowski nabył wraz **z p. Skulskim 3000 morgów lasu** po załatwieniu przez magistrat sprawy niekorzystnej dla miasta koncesji na eksploatację elektrowni łódzkiej.

„Dusza żołnierska"

Warszawa, 20 marca. „Gazeta Poranna dwa grosze" w artykule p. t. „Dusza żołnierska" omawia wystąpienie gen. broni Dowbor-**Muśnickiego** na zejździe dowborczyków, zaznaczając, że **wystąpienie to jest charakterystycznym przyczynkiem do zmian, jakie zachodzą w psychice i usposobieniach społeczeństwa obecnego,** zwłaszcza, że gen. Dowbór-Muśnicki uchodził do niedawna **za najbardziej endeckiego generała w armji polskiej.** Dziś gen. Dowbor-Muśnicki z żołnierską szczerością i szorstkością przestrzega swoich zwolenników, **aby nie stali się łupem myśliwców partyjnych i zapowiada, że może im nakazać połączenie się z legjonistami za przykładem Wilna.**

Monarchistyczne dekoracje w poselstwie niemieckiem w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 marca. Berliński „Welt am Montag" zamieszcza **oświadczenie jednego z Niemców berlińskich, przebywających do niedawna w Warszawie, jakoby samochody poselstwa niemieckiego w Warszawie były udekorowane flagami o barwach cesarstwa niemieckiego.**

Ponieważ poseł **Rauscher jest republikaninem,** a nadto bawi obecnie w Berlinie, republikańska prasa niemiecka przypuszcza, że powyższą dekorację **uprawiają na szeroką skalę członkowie poselstwa niemieckiego o przekonaniach monarchistycznych.**

Odznaczenia złotym „Krzyżem Zasługi" w armji.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 marca. „Dziennik personalny M. S. Wojsk" zamieszcza rozporządzenie **o nadaniu złotego Krzyża Zasługi:** gen. broni **Głuchowskiemu,** pułk. **Stefanowiczow,** śp. pułk. **Zdzisławowi Zych-Kłodowskiemu,** śp. ppułk. **Winiarskiemu,** pułk. **Dobrodzickiemu,** pułk. **Jarnuszkiewiczowi,** ppułk. **Chielewskiemu,** płk. **Boernerowi,** pułk. **Schallemu,** pułk. **Kruk-Szusterowi,** ppułk. **Młynarskiemu,** pułk. K. S. **Orskiemu,** pułk. **Piotrowskiemu,** ppułk. **Mareszowi,** ppułk. **Rumińskiemu,** gen. **Tokarzewskiemu-Karasiewiczowi,** pułk. **Ernstowi,** pplk. **Osmólskiemu.** Ponadto ks. kapel. **Bojankowi.**

Srebrne Krzyże Zasługi otrzymali: rotm. **Jurgielewicz,** adjutant prezydenta Rzplitej i sekretarz wiceprem. Bartla por. **Zaćwilichowski.**

Dymisja wiceprezydenta sejmu pruskiego następstwem przemówienia polskiego.

(Telegram własny „N. Reformy").

Berlin, 20 marca. Przedstawicielowi Polaków w sejmie pruskim udało się wczoraj **obalić wiceprezydenta sejmu dra Kriesa** (niem. narod.). Mianowicie podczas dyskusji nad etatem szkolnictwa poseł **Baczewski poddał ostrej krytyce stosunki w szkolnictwie mniejszościowem,** czemu starał się przeszkodzić wiceprezydent, twierdząc, że wywody p. Baczewskiego należą do dyskusji generalnej, a nie do specjalnej. Poseł Baczewski został w związku z tem **trzykrotnie przywołany do porządku,** poczem według regulaminu wiceprezydent poddał pod głosowanie kwestję, **czy sejm** w dalszym ciągu godzi się na słuchanie **przemówienia posła polskiego.** Socjaliści, komuniści, demokraci i centrum wypodzieli się za dalszem przemówieniem p. Baczewskiego tak, że **prawica izby pozostała w mniejszości.** Wobec tego wiceprezydent **Kries złożył swój urząd.**

Bezpośrednio potem odbyło się posiedzenie konwentu senjorów, na którem usiłowano skłonić Kriesa do ponownego objęcia urzędu z tem umotywowaniem, że wynik głosowania nie przedstawia bynajmniej wotum nieufności dla wiceprezydenta. Wybór wiceprezydenta odbędzie się w środę.

Walka rumuńskiej partji chłopskiej z rządem.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Bukareszt, 20 marca. Partja chłopska zażądała rozwiązania parlamentu i ustąpienia gabinetu. Ponieważ gabinet Bratianu odrzucił to żądanie, **partja chłopska odwołała swoich posłów z parlamentu.** Stronnictwo to zamierza walkę przeciw rządowi przenieść na teren całego kraju. Jest możliwe, że cały gabinet ustąpi.

Zaburzenia strajkowe w Gibraltarze

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Paryż, 20 marca. W Gibraltarze **strajkujący robotnicy węglowi uderzyli na budynek policyjny i usiłowali go opanować. Policja odparła atak** i rozpędziła strajkujących. Aresztowano 26 osób.

Stany Zjednoczone w Nikaragwie.

(Telegram własny „N. Reformy").

Londyn, 20 marca. Wedle doniesień z Waszyngtonu sekretarz marynarki oświadczył, iż w najbliższych dniach odjadą **do Nikaragwy dalsze oddziały marynarki amerykańskiej** w sile 1000 ludzi.

Zadaniem tych wojsk będzie utrzymywanie porządku w czasie wyborów prezydenta Nikaragwy.

Wizyta eskadry amerykańskiej w portach japońskich.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Nowy Jork, 20 marca. Azjatycka eskadra Stanów Zjednoczonych wyruszyła z Manili dla odwiedzenia portów japońskich.

Katastrofa parowca rybackiego.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Londyn, 20 marca. Parowiec rybacki „Lord Devonport" rozbił się koło orkneyskiej wyspy Hoy. Z **załogi zginęło 8 ludzi.**

—0—

Bilans handlowy w lutym jeszcze ujemny.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 marca. *(J)* Według tymczasowych obliczeń, **bilans handlowy za luty r. b.** przedstawia się następująco:

Przywieziono ogółem 379.362 ton, wartości 270,378.000 zł., wywieziono zaś **1,557.610 ton** wartości **197,823.000 zł.**

Bierne saldo zatem bilansu wynosi 72,555.000 złotych. W porównaniu z danemi statystycznemi za styczeń r. b. cyfry powyższe wykazują **zmniejszenie przywozu o 785.000 zł., wywozu zaś o 20,591.000 zł.**

Dział giełdowy.

Kraków, 20 marca.

AKCJE I DOLAR BEZ ZMIANY.

Dziś w prywatnych obrotach panował na rynku efektów do chwili rozpoczęcia oficjalnego zebrania w dalszym ciągu brak zainteresowania, przy obrotach ograniczonych do minimum. Kursa kształtowały się następująco: Bank Polski 148—149, Przemysłowy 105, Zieleniewski 156, Górka 95—96, Siersza Górnicza 13, Chybie 4.90—5, Chodorów 148—149, Cegielski 44.5—45.5, Lokomotywy 90, Dolarówka 71—72.

Na rynku walut tendencja utrzymana, nastrój spokojny, przy dostatecznej ilości towarp. W Krakowie dolar 8.88—8.88 3/4, czeki bank. 8.89 3/4—8.90 1/4, w Warszawie dolar 8.89—8.89 1/2, czeki 8.90—8.90 1/2, we Lwowie dolar 8.88 3/4—8.89 1/4, czeki 8.90 3/4—8.90.40, w Katowicach dolar 8.88 1/4—8.88 3/4, czeki 8.90 3/4—8.90.40. Bank Polski bez zmiany.

—0—

Wiedeń, 20 marca. Sytuacja na dzisiejszym rynku nie uległa zmianie. Mały ruch ograniczył się do realizacji zobowiązań. Ruch był niejednolity, zniżki utrzymały się w małych granicach. Nieco mocniejsze były nieliczne kategorje austrjackich papierów przemysłowych i część efektów węgierskich czechosłowackich.

Siersza Górnicza 10.6, Portland 62.5, Karpaty 29, Galicja 70, Schodnica 8.5, Nafta 32.85, Alpiny 41. Gal. Bank Hipoteczny 70, Fanto 6.6, Zieleniewski 15.2.

—0—

Zurych. 20 marca. (PAT) Paryż 20.43, Londyn 25.34, Uowy Jork 5 19 1/8 Belgja 72.35, Włochy 27.41.5. Hiszpanja 87.37 1/2, Holandja 209, Berlin 124.17 1/2, Wiedeń 73.06, Sztokholm 139.40, Oslo 138.60. Kopenhaga 139.20, Sofja 3.75,5, Praga 15.39, Warszawa 58.25, Budapeszt 90.70, Białogród 9.13 1/4, Konstantynopol 2.64, Bukareszt 3.22, Helsingfors 13.10, Buenos Aires 222.25.

Uroczystość Imienin Marsz. Piłsudskiego w kolonji polskiej w Paryżu.

Z Paryża donoszą: **Kolonja polska w Paryżu** uroczyście obchodziła **dzień imienin marszałka Piłsudskiego.**

Wczoraj popołudniu w Towarzystwie pracy kulturalnej dla wychodźtwa zorganizowało pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa dra **Jarkowskiego wielki wiec,** podczas którego p. **Antoni Potocki** wygłosił odczyt o zasługach Marszałka i jego roli w dziele odrodzenia Polski. Po odczycie artystka teatrów krajowych **Zofja Szreniawa** deklamowała kilka utworów, a chór robotników, zorganizowany niedawno przez p. **Fiszera,** wykonał szereg pieśn.i Na zakończenie odbył się pokaz **filmu własnej wytwórni** Towarzystwa, odtwarzający **różne sceny z życia Marszałka.**

Wieczorem w wielkim amfiteatrze towarzystwa oceanogranicznego odbyła się **uroczysta akademja,** zorganizowana staraniem p. Wacława **Buchyńskiego,** prezesa związku towarzystw im. Piłsudskiego we Francji. Przewodniczył akademji p. min. **Puławski,** a przy stole prezydjalnym zasiadł ambasador **Chłapowski,** radca ambasady **Arciszewski,** dr. **Gerszyński,** inspektor szkolny **Maciszewski.** Obecni byli **wszyscy członkowie ambasady,** konsul generalny polski w towarzystwie personelu konsulatu, szereg najwybitniejszych członków kolonji polskiej w Paryżu, **liczne rzesze robotnicze,** przedstawiciele sfer naukowych artystycznych i literackich oraz związku studentów.

Po zagajeniu akademji przez p. Puławskiego, który podkreślił twórczą pracę marszałka Piłsudskiego w budowie państwa polskiego, zabrał głos dr. **Gierszyński, jeden z ostatnich przedstawicieli w Paryżu emigracji po r. 1865,** przedstawiając zasługi marszałka Piłsudskiego **dla demokracji polskiej** i jego zwycięstwo w walce z żywiołami wstecznemi. Dłuższy odczyt o roli Marszałka Piłsudskiego w zjednoczeniu wszystkich sił, miłujących kraj i wierzących w jego niepodległość wygłosił p. insp. Maciszewski, poczem p. min. Puławski odczytał **następującą depeszę,** którą wśród gorących oklasków licznie zebranej publiczności postanowiono wysłać do marszałka Piłsudskiego:

„Polacy zgromadzeni na uroczystej akademji w dniu 18 marca w Paryżu składają Ci, Panie Marszałku, hołd i wyrazy najgłębszego uszanowania za niespożyte Twoje zasługi na polu budownictwa państwa polskiego oraz najserdeczniejsze życzenia w dniu Twoich imienin".

Całość uroczystości wypadła nadzwyczaj imponująco, gromadząc niewidzianą dotychczas na podobnych uroczystościach liczbę rodaków.

Rozdanie nagród zwycięskim drużynom.

Warszawa, 20 marca (PAT). W całym kraju odbył osię w dniu wczorajszym **szereg zawodów strzeleckich** z racji imienin Marszałka J. Piłsudskiego. Największe z tych zawodów odbyły się w Warszawie, dokąd przybyły **drużyny strzeleckie z Krakowa, Przemyśla, Łukowa, Torunia, Poznania.** Poza tem przybyły sztafety **z Gdyni i Rownego,** które niosły życzenia od miejscowej ludności i Strzelca.

W dniu wczorajszym został zorganizowany **marsz Sulejówek—Warszawa,** który zgromadził **około 130 drużyn,** liczących razem z górą 1600 zawodników Zwyciężyła drużyna **21 pp.** „Dzieci Warszawskich" w czasie 1.55'60 (rekord zeszłoroczny 2.30'36). 2) **33 pp.** w czasie 1.58'04. 3) **48 pułk** strzelców konnych. 4) **5 pułk legjonowy,** 5) Zeszłoroczny zwycięzca **30** pułk strzelców kaniowskich.

Wśród drużyn niewojskowych pierwsze miejsce zajęła **drużyna warszawskiej policji.**

Wśród hufców szkolnych zwyciężyło **seminarjum nauczycielskie w Ursynowie.** Pozatem brali udział w zawodach **Sokoli w liczbie 4 drużyn.**

W zawodach wzięło również udział 10 **zespołów strzeleckich żeńskich,** z których zwyciężyły **strzelczynie wołyńskie** w czasie 2.30'42. Zwycięzcom nagrody rozdał gen. **Rydz-Śmigły.**

O godz. 5.30 na placu Saskim gen. Rydz-Śmigły w obecności generałów Skierskiego, Dreszera, Rożena i komendanta Strzelca p. Kieszkowskiego przyjął defiladę uczestników marszu Sulejówek-Warszawa.

Warszawa, 20 marca (PAT). Przez cały dzień przybywały do Belwederu **sztafety piesze, konne, motocyklowe i samochodowe.** — Między innemi przybyła sztafeta jednego z pułku, złożona z **13 Józefów.** Sztafety kolejno wpisywały się do przygotowanych ksiąg. — Pierwszy złożył życzenia w imieniu pierwszej dywizji gen. Waraksiewicz. Dziedziniec Belwederu około południa okazał się za szczupły do przyjęcia wszystkich składających życzenia.

—0—

Zakończenie kursu analfabetów dla żołnierzy.

Rozrzewniająca była uroczystość, gdy w sali „Domu Żołnierza" zebrał się tłum żołnierzy D.O.K. krakowskiego, którzy w dniu imienin Marszałka Piłsudskiego ukończyli kurs dla analfabetów i w ten sposób stali się bardziej wartościowymi, bo uświadomionymi obywatelami państwa i Rzeczypospolitej. Ta uroczystość zakończenia kursu odbyła się w sali „Domu Żołnierza Polskiego". W uroczystości tej wzięła udział cała generalicja i korpus oficerski z gen. Wróblewskim na czele, wiceprezydent miasta Ostrowski, wizytator kuratorjum p. Misky, wicewoj. Duch i inni.

Zaznaczyć należy, że **na obszarze całego D. O. K. Kraków ukończyło kurs 3.400 analfabetów, z czego w Krakowie 1.200.**

Na sali zebrało się się przeszło 500 b. analfabetów, obecnie czytających i piszących. Tą nauką kierowało tutejsze T. S. L. (dyrektorem na Kraków był dyr. szkół powszech. p. Haraszin), to też gen. Smorawiński wyraził na wstępie uroczystości temu tow. serdeczne podziękowanie. Następnie wizytator Misky wygłosił dłuższe przemówienie, w którem przedstawiał, jakie korzyści odniosą żołnierze ze znajomości czytania i pisania nietylko w obronie kraju, ale także i w stanie cywilnym na roli czy w rzemiośle.

Po przemówieniu wiceprez. Ostrowskiego, gen. Wróblewskiego i jednego z nauczycieli, nastąpił egzamin. Cały szereg żołnierzy popisywało się nabytą wiedzą. odczytują poprawnie ustępy z czytanki, specjalnie dla nich wydanej. Następnie odbyło się rozdanie żołnierzom na pamiątkę wydanego przez T. S. L. katechizmu obywatelskiego.

Dekret o dobrowolnych związkach samorządowych

Jak się dowiadujemy, dekret o samorządowych związkach celowych został w tych dniach zatwierdzony przez Radę Ministrów i wkrótce ogłoszony będzie w dzienniku ustaw w formie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej.

Dekret ten zezwala poszczególnym samorządom gminnym, powiatowym, miejskim i t. d. łączyć się w związki, w celu przeprowadzenia wspólnych zadań, lub inwestycyj, przechodzących siły pojedyńczych gmin, powiatów, lub miast. Dekret ten odegra poważną rolę, jeśli chodzi o budowę mostów, szkół, szpitali i t. p. inwestycje na szerszą skalę.

Organizacja policji państwowej na zasadach wojskowych.

Z dniem 28 marca br. zaczyna obowiązywać rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o **policji państwowej**, regulujące w 156 artykułach organizację policji, jej uzupełnienie i wyszkolenie oraz prawa i obowiązki funkcjonarjuszów policyjnych.

Art. 1 nowego rozporządzenia odrazu ustala charakter nowej organizacji policji państwowej:

Policja państwowa jest **jednolitym, zorganizowanym na wzór wojskowy korpusem,** przeznaczonym do utrzymania bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego. Ponadto policja w dalszym ciągu pozostaje **organem wykonawczym władz sądowych i prokuratorskich** w zakresie dochodzenia i ściągania przestępstw.

Organizacja policji na wzór wojskowy ustalona w art. 1, przejawia się w całym szeregu postanowień nowego rozporządzenia, a więc:

policja jest powołana do **współdziałania i czynności przygotowanych w sprawach obrony państwa** i podlega w tym względzie **kontroli ministra spraw wojskowych** i dowódców okręgów korpusów wojskowych;

w razie mobilizacji lub ze względu na interes państwa ustalony uchwałą Rady Ministrów policja staje się z mocy samego prawa częścią sił zbrojnych państwa, jako wojskowy korpus służby bezpieczeństwa;

do wyszkolenia policji użyci będą także wojskowi; przy przejściu z wojska do policji przysługiwać będą różne ulgi, odpowiedzialność dyscyplinarna oparta będzie na zasadach wojskowych i t. d.

Jednem słowem, policja zostaje ściśle powiązana z wojskiem.

Organizacja policji pod względem terytorjalnym pozostaje bez zmiany, a więc: na czele stoi Komenda Główna z komendantem głównym, podległym ministrowi spraw wewnętrznych, dalej idą — komendy wojewódzkie i powiatowe z komendantami na czele, wreszcie komisarjaty i posterunki.

Stopnie funkcjonarjuszów policji z podziałem na oficerskie i szeregowe pozostają również bez zmiany, dodaje się tylko jeden stopień najwyższy, mianowicie generalnego inspektora policji państwowej, który będzie przywiązany w zasadzie do funkcji komendanta głównego.

Zapewnienie spokoju podróżującym kolejami państwowemi.

Ministerstwo komunikacji wydało nowe przepisy przejazdu i przewozu na kolejach państwowych. Zakazane są przejazdy na kolejach dla osób prowadzących handle przenośne, grajków i śpiewaków wędrownych. — Surowo jest zakazane przewożenie zwierząt w wagonach osobowych z wyjątkiem małych piesków i ptaków pokojowych. Psy duże i wszelkie inne zwierzęta mają być jedynie oddawane na bagaż w koszach lub klatkach za specjalną taryfą. Zakaz dotyczący przewozu broni palnej nie dotyczy myśliwych oraz podróżnych pełniących służbę publiczną. — Wszyscy inni ulegną karom prawnie przewidzianym. Podróżni obowiązani są być obecni przy rewizjach nadanego przez nich bagażu lub przewożonych pakunków ręcznych dokonanych na skutek formalności celnych, akcyzowych lub policyjnych. Nieporozumienia między służbą kolejową a publicznością rozstrzyga na stacjach zawiadowca stacji, w czasie zaś ruchu pociągu — kierownik pociągu.

W kasach kolei żelaznych oprócz ustawowych środków płatniczych będzie można przyjmować walutę państw obcych. Na pięć minut przed odejściem pociągów kolej żelazna ma prawo odmówić sprzedaży biletów Otwieranie okien w wagonach dozwolone jest tylko za zgodą podróżnych jadących w przedziale. Konduktor jest powołany do rozstrzygania sporów w tych sprawach. Bilety peronowe na dworcach należy wykupywać także dla wprowadzonych psów.

—0—

Ś. p. prof. dr. Tadeusz Browicz.

Wczoraj w nocy zmarł w Krakowie w 82 roku życia profesor honorowy Uniwersytetu Jagiellońskiego dr Tadeusz Browicz. Zmarły był powagą w zakresie wiedzy lekarskiej i wychowawcą szeregu naszych lekarzy, był członkiem zwyczajnym Polskiej Akademji Umiejętności, członkiem Akademji Umiejętności w Pradze czeskiej honorowym członkiem Polskiego Tow. Lekarskiego, komandorem orderu „Polski Odrodzonej" i autorem dzieł naukowych.

Pogrzeb odbędzie się we środę o godz. 3 popołudniu. Na wyraźne życzenie Zmarłego przemówień nad trumną nie będzie.

KRONIKA.

Kraków, 20 marca.

Organizacja orkiestr szkolnych.

W wielu szkołach ujawnia się tendencja do organizowania orkiestr szkolnych na instrumentach dętych. Ponieważ gra na nich może w pewnych przypadkach przynieść szkodę organizmowi ucznia, minister oświecenia publicznego wydał „w sprawie udziału młodzieży szkolnej w orkiestrach na instrumentach dętych" okólnik, który zawiera następujące zarządzenia:

1) Zasadniczo uczniowie poniżej lat 12 nie powinni brać udziału w grze na instrumentach dętych. Wyjątki z uczniów powyżej lat 12 dopuszczalne są tylko wtedy, jeśli uczniowie ci rozwojem fizycznym o rok lub dwa przewyższają swój wiek kalendarzowy.

2) Uczniowie, kandydaci do orkiestry dętej, winni być badani poprzednio przez lekarza. Za główne przeciwstawanie lekarskie do uczestniczenia w orkiestrze dętej uznać należy: usposobienie gruźlicze, skłonność rodzinną do rozedmy płuc, do astmy, wady organiczne górnego odcinka dróg oddechowych, organiczne cierpienie serca, ropotok uszny i przedziurawienie bębenków usznych, istniejącą przepuklinę pachwinową lub wyraźną do niej skłonność, brak zębów, przednich lub wybitną ich próchnicę.

3) Lekarze szkolni winni perjodycznie badać młodzież należącą do orkiestr dętych, zwracając uwagę na wspomniane wyżej punkty oraz bacząc szczególnie na stan serca i płuc.

4) Kierownik orkiestry winien jak najtroskliwiej pouczać o racjonalnem stosowaniu wdechu i wydechu podczas gry.

5) Instrumenty dęte, zwłaszcza zaś ustniki, winny być utrzymywane w należytej czystości. Konieczne jest, aby w razie, gdy kilku uczniów korzysta z tego samego instrumentu dętego, każdy uczeń posiadał własny ustnik.

Straszna katastrofa autobusowa pod Słomnikami.

Wczoraj około godz. 19 wydarzyła się katastrofa autobusowa na linji Kraków-Miechów koło Słomnik.

Autobus, będący własnością p. Nowickiego, przy wymijaniu furmanki, wpadł do przydrożnego rowu i rozbił się o drzew. Autobus był przepełniony pasażerami, to też skutki przewrócenia się autobusu były straszne.

Pięciu pasażerów odniosło ciężkie rany, 10 lekkie. Rannych przewieziono częściowo do Słomnik, częściowo do Miechowa. Przyczyna katastrofy na razie nie ustalona. Jak słychać, sprawcą miał być pijany szofer.

—oSo—

DELEGACJA TOW. STRZELECKIEGO U SENATORA ROLLEGO. Dziś w godzinach południowych zjawiła się w biurze prezydenta Rollego delegacja Tow. Strzeleckiego, złożona z pp.: wiceprez. dra Schneidra, Ledóchowskiego i Króla. z życzeniami z okazji otrzymania mandatu senatorskiego.

III WYWSTAWA OBRAZÓW, przeznaczonych na budowę „Domu artystów", już została otwartą w Związku plastyków (ul. św. Ducha 4). Wystawa potrwa tylko do dnia 1 kwietnia b. r., gdyż wtym dniu odbędzie się losowanie obrazów. W losowaniu będą mogli wziąć udział ci deklaranci, którzy do dnia 30 b m. całkowicie wpłacą kwoty zdeklarowane na budowę „Domu". Wystawa otwarta codziennie od godz. 10—1 i od 4—7. Wstęp 50 gr. Dla subskrybentów wstęp wolny.

GMINA WYZNANOWA W PODGÓRZU KU CZCI MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO. Wczoraj o godz. 10 przed południem w bożnicy w Podgórzu, przy tłumnym udziale publiczności, odbył się uroczysty obchód imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, urządzony przez gminę wyznaniową. Przemówienie wygłosił nadrabin Jakób Frenkel. Następnie udała się delegacja. złożona z pp.: nadrabina Frenkla, dra Ferbera, Józefa Zuckera, Samuela Dunkelblauna i Haeckera, do p. wojewody, na ręce którego złożyła życzenia dla Marszałka Piłsudskiego.

POGRZEB DR. IGNACEGO STEINHAUSA. W dniu wczorajszym odbył się w Krakowie pogrzeb bp. Dra Ignacego Steinhausa. W pogrzebie wzięły tłumny udział najszersze sfery miejscowej inteligencji, szereg przedstawicieli instytucyj przemysłowych i społecznych, nauki, sądownictwa, adwokatury, świata politycznego oraz delegacyj ciał [illegible] nomicznych. Na trumnie złożono liczne w[illegible] między innemi od Galicyjskiego Akcyjnego T[illegible]rzystwa Naftowego i od adwokatury jasiel[illegible] Imieniem Rządu Rzeczypospolitej złożył rod[illegible] zmarłego parlamentarzysty kondolencje nacz[illegible] wydz. administr. Województwa Nikosz, imie[illegible] 6 pp. Legjonów, którego oficerem był poległy [illegible] 1915 na Wołyniu jedyny syn zmarłego Władys[illegible] pułkownik Służewski, imieniem adwokatury [illegible]skiej adwokaci dr. Warchałowski i Dr. Kaczk[illegible]ski; imieniem stronnictwa prawicy narodowej, [illegible] którego zmarły przez całe życie należał, jawił się senator Zdzisław hr. Tarnowski. Zauważyliśmy nadto prezydenta miasta sen. Rollego, ministra Gałeckiego, prezesa izby adwokackiej Dr. Tramme[illegible]ra, prezesa izby lekarskiej Dr. Strzemieńskiego, prezesa Prok. Gen. Dr Windakiewicza i szereg innych wybitnych osobistości.

WOJSKOWY BIEG SZTAFETOWY. Wczoraj, zgodnie z programem uroczystości w dniu imienin marsz. Piłsudskiego odbył się w Krakowie wojskowy bieg rozstawny na przestrzeni 5.600 mtr. Start nastąpił z pod wojskowego stadjonu na M. Błoniach, meta była pod „Domem Żołnierza Polskiego". Jako zwycięska przybyła do mety drużyna szkoły podchorążych, po niej przybyła drużyna Związku Strzeleckiego, na trzeciem miejscu drużyna 1 p. s. a. kol. Przy mecie byli obecni przedstawiciele władz wojskowych gen. dyw Wróblewski, gen. bryg Smorawiński i szef S. G. pułk. Bolesławicz.

ZAPISKI Z POD „TELEGRAFU". Nieznani sprawcy włamali się do portjerni przy ul. Dunajewskiego l. 3 i skradli pierzynę, płaszcz i parę spodni. Po pewnym czasie policjant, patrolujący w ul. Podrzeźniczej, napotkał niejakiego Józefa Toporkiewicza. który miał przy sobie skradzione rzeczy z portjerni. — Józefa Bernacka doniosła do policji, że jej służący, Władysław Zając, skradł jej od 5 do 11 b m. parasolkę, parę spodni, p[illegible] trzewików, oraz futerko dziecięce i zbiegł w n[illegible]wiadomym kierunku.

Z kraju.

ODZNACZENIA. „Monitor Polski" dnia 19 b. m. ogłasza nadanie odznaczeń dla wojskowych funkcjonarjuszy policji Złote krzyże zasługi otrzymali m. in. płk. St. Kruk-Szuster za zasługi na polu organizacji wyszkolenia wojsk., ks. kapelan Mikołaj Bojanek za zasługi na polu pracy narodowej i obywatelskiej, naczelny rabin dr. Józef Mizes. Nadto szereg wojskowych otrzymał srebrne i bronzowe krzyże zasługi. a szereg funkcjonarjuszy policji bronzowe krzyże za dzielność.

REJESTRACJA STARCÓW. Komisja opieki nad starcami, pozostająca pod przewodnictwem Prezydentowej Mościckiej, zwróciła się do zarządów miast z prośbą o przeprowadzenie rejestracji starców, wymagających opieki, a to w celu rozciągnięcia opieki nad starcami w państwie.

UROCZYSTOŚCI KU UCZCZENIU IMIENIN MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO odbyły się w Oświęcimiu imponująco. W niedzielę, w przeddzień uroczystości wieczór odegrała muzyka wojskowa capstrzyk na ulicach miasta. W poniedziałek rano otwarła uroczystości pobudka muzyki Salezjanów. W kościele parafjalnym odbyło się nabożeństwo. Również w synagodze odbyło się nabożeństwo, przyczem miejscowy rabin wygłosił kazanie patrjotyczne. Z kolei odbyła się defilada wojskowa. Wieczór w sali Sokoła odbyła się akademja. którą zagaił burmistrz Majzel, poczem orkiestra straży pożarnej odegrała hymn państwowy. Podniosłe słowo wstępne wygłosił prof Orzelski z Krakowa. deklamację z przejęciem wypowiedział artysta dramatyczny Ruszkowski. Resztę programu wypełniły produkcje chóru męskiego pod batutą p. Orłowskiego, który odśpiewał fragmenty pieśni legjonowych. Na zakończenie zespół amatorski „Strzelca" odegrał sztukę Bakawa „Więzień Magdeburga". Uroczystość była zorganizowana staraniem miejscowego Związku legjonistów i Strzelca.

ZMIANA KOMENDANTA M. WARSZAWY. Jak donoszą pisma warszawskie, stanowisko komendanta miasta ma objąć płk. Jur Gorzechowski, wybitnie zasłużony w czasach walk rewolucyjnych za zaboru rosyjskiego, jak również w czasie walk legjonowych i organizacji armji polskiej Obecny zaś komendant miasta gen. Rożen obejmie prawdopodobnie stanowisko dowódcy O. K. Warszawa.

POŻAR W KLUBIE MYŚLIWSKIM. Z Warszawy donoszą: O północy z niedzieli na poniedziałek wybuchł w Klubie Myśliwskim pożar, od którego zapalił się sufit. Pożar ugaszono.

Z życia młodzieży akademickiej w Krakowie.

Dodatek Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej.

Młodziez akademicka a Marszałek Piłsudski.

Na uroczystej akademji ku czci Marszalka Piłsudskiego w Krakowie przedstawiciel młodzieży akademickiej, p. K. Ostrowski, wygłosił następujące przemówienie:

Istnieją ludzie, którzy zawsze są młodzi — o których nie można powiedzieć, że należą do tego, czy innego pokolenia, bo ogromem swej indywidualności przerastają otoczenie, stają się własnością wspólną całego społeczeństwa na długie, długie czasy. — Człowiekiem takim jest Józef Piłsudski.

Widzę tu dzisiaj na sali — podobnie zresztą, jak w życiu, jak wszędzie — reprezentantów dwu generacyj: starszej i młodszej. Lecz nie wolno, wbrew wszystkim pozorom, powiedzieć tym, którzy należą do tych starszych, że Józef Piłsudski jest ich wyłączną własnością. Nie! On jest równie silnemi węzłami związany z nami — młodymi! Należę podobnie zresztą, jak większość moich kolegów, w których imieniu przemawiam, do tej generacji młodzieży, która, jakkolwiek wychowała się pod wpływem tego czasu wielkości, który płynął z okopów strzeleckich i mogił polskich żołnierzy, to jednak nie dostąpiła zaszczytu walki orężnej o wolność Ojczyzny. Ani mnie, ani moim rówieśnikom nie będzie ...nem w przyszłości przed potomnymi po...lić się krótkiemi, a tak wiele znaczącemi ...ami: „Walczyłem o niepodległość Ojczy... pod Piłsudskim".

...le zato będzie nam wolno stwierdzić — ...kt nam tego nie zabroni — może mniej ...townie, lecz nie mniej wartościowo: „Pra...ałem pod Piłsudskim".

...ak zawiązało się to wielkie przymierze mi...i między młodem pokoleniem a Józefem ...udskim?

Ojcowie nasi za swej młodości mieli jasno wytknięty cel działalności — „oswobodzenie Ojczyzny". To była ich idea — centrum ich poczynań!

Dusza młodego pokolenia polskiego, które na arenę życia weszło już po wielkiej wojnie, długo błąkała się po manowcach. Nie było skoordynowanych poczynań!

Zabójczy brak wiary skradał się chyłkiem w młodzieńcze serca i mózgi. Brak nam było wielkiej idei, którаby uświęcające nasze czyny, podniosła je z targowiska zwykłych interesów na jakieś nieznane wyżyny!

Lecz był On — wielki wychowawca narodu! Pracą swego żywota stworzył ideologię niepodległej Ojczyzny! Ideologię — wysnutą z najgłębszych wewnętrznych wartości społeczeństwa polskiego — z podniosłych wzlotów i szarej pracy codziennego żywota i dał młodemu pokoleniu wielką ideę — ideę Państwa Polskiego! Wzbudził na nowo wiarę w świetlaną przyszłość Polski.

Niby to gorące słońce ojczyste — ogrzał mło... dusze, zapalając w nich święty ogień za...łu do twórczej pracy dla dobra ogółu.

Wtedy to zawiązało się gorące przymierze ...łości między tym, który dał szukającym ...łaknącym wielką ideę, a tymi, którzy ją ...zyjęli i zaprzysięgli sobie nieść w przy...łość.

Lecz miłość nie jest jedynem uczuciem, ...óre się budzi w każdym młodym Polaku ...a dźwięk nazwiska „Piłsudski". Obok miło...i szczery podziw:

Nie wiem, czy jest coś śmielszego ponad myśli młodzieńcze — myśli światoburcze — harde i dumne — nie umiejące w swym buncie uszanować żadnej świętości. A jednak były w naszej Rzeczypospolitej sprawy — były problemy, na których rozwiązanie w samej myśli — nawet my młodzi — przy ...łem naszem nieliczeniu się z rzeczywistością i całem naszem zuchwalstwie myślenia, nie potrafimy się zdobyć!

Problemy ten rozwiązywał Marszałek swemi czynami, dzięki posiadaniu przez niego umiejętności trafnego rozumienia życia Polski.

I tutaj, zdaje mi się, tkwi źródło tego podziwu, nurtującego nasze dusze — podziwu, który się zrodził z uznania faktu, że czyny Marszałka były młodsze i śmielsze od naszych myśli.

Zrozumieliśmy, że żyje wśród nas ideał rycerza, który jest wspaniałym drogowskazem postępowania — ideał nieustraszonego rycerza, który nie uląkł się nawet największego niebezpieczeństwa — niebezpieczeństwa mówienia wszystkim i zawsze prawdę, choćby ona była najbardziej gorzka, który potrafił być sumieniem gryzącem narodu i ratunkiem w rozpaczy.

Piłsudski szedł zawsze prostą drogą. Robił to, co mu kazało jego wewnętrzne „ja", kierowane niepospolitym rozumem i wewnętrzną intuicją.

Szedł — a którędy przeszedł, zostawało genjalne piętno jego osoby.

Niema wprost dziedziny życia w niepodległej Polsce, gdzieby wpływ jego nie sięgnął.

Oddziałał też na życie młodzieży!

Oddziałał niepospolitym urokiem swej osoby i swojemi czynami, ostatnio przedewszystkiem czynem majowym, który głęboko przeorał psychikę młodzieży, podobnie zresztą, jak i całego społeczeństwa.

Z bierności, na której pasożytowało zło, zbudził zdrowe życie. Czyn majowy był w życiu młodzieży tym decydującym momentem, w którym ostatecznie się załamały, zgubnie na duszę młodego pokolenia oddziaływujące wpływy. Wszczepił w nas młodych przekonanie, że dzięki naszym wysiłkom i pracy, musi się Polska stać silną i sprawiedliwą i że się stanie taką.

Był czas — imieniny Józefa Piłsudskiego obchodzono w kółku rodzinnem — był czas, gdy imieniny Komendanta Józefa Piłsudskiego obchodzono w gronie najbliższych przyjaciół broni — aż nastał czas, gdy imieniny Marszałka Józefa Piłsudskiego, szefa rządu polskiego, stały się radosnem świętem państwowem.

Jest rzeczą zrozumiałą, iż w miarę, jak wоczach naszych z człowieka wyrastał bohater — święto jego osobiste musiało się przeobrazić w święto narodu.

W dniu imienin składamy zazwyczaj tym, których kochamy i czcimy, upominki.

Nie wiem, co możnaby Tobie, Marszałku, ofiarować? — gdy posiadasz największy skarb, jakim jest samopoczucie dobrze wobec Ojczyzny spełnionego obowiązku i miłość narodu?

Wiesz, że nasze gorące serca należą do Ciebie. Lecz zdaje mi się, że byłbyś zadowolony, gdyby w dniu Twego święta przypadkiem dotarły do Twych uszu te skromne słowa przedstawiciela młodzieży krakowskiej — słowa, zawierające zapewnienie, że już istnieje nowy rocznik Twoich żołnierzy, którzy ramię przy ramieniu ze starszymi braćmi legjonistami pójdzie do bezkrwawej walki o realizację Twoich ideałów.

Pójdzie do pokojowego wyścigu pracy! A zwycięstwo będzie przy nas! — bo Ty nam będziesz hetmanił!

MŁODZIEŻ DEMOKRATYCZNA A WYPADKI LWOWSKIE.

Czytelnicy nasi mają w żywej pamięci wydarzenia lwowskie, gdzie Młodzież Wszechpolska wszczęła z powodu wyniku wyborów demonstracje przeciw żydom. Demonstracje te zostały — jak wiadomo — wyzyskane bardzo szybko przez rozmaite męty społeczne i pospolitych bandytów, tylko energji lwowskiej policji należy zawdzięczać, że nie przyszło do poważniejszych zaburzeń. W każdym razie wyrządzono znów wielką i oczywistą szkodę opinji Polski, gdyż wszelkie pisma zagraniczne (nawet nam najprzychylniejsze) o tych wypadkach doniosły, zaopatrując je w nieprzyjemne komentarze. W ten sposób raz jeszcze pokazali Wszechpolacy, jak obojętny jest im prawdziwy interes Polski i jak łatwo go poświęcają interesom partyjnym!

„Quam Deus perdere vult — dementat". Nie będziemy tu pastwić się nad młodzieży endeckiej szaleństwem. Olbrzymia większość narodu dawno już ustaliła sobie zdanie o tej garstce fanatyków i maniaków. Nie możemy jednak — my, młodzież demokratyczna, — nie wypowiedzieć swego zdania w tych sprawach. Nie możemy nie stwierdzić uroczyście i publicznie, wobec całego społeczeństwa i zagranicy, że jak najgoręcej i najostrzej niepoczytalne wybryki Wszechpolaków potępiamy, że uważamy je za sprzeczne zarówno z najświętszemi naszemi ideałami, jak i z oczywistą, państwową i narodową polską racją stanu.

Głosiliśmy i głosimy zawsze wszystkim zamieszkującym nasze państwo narodowościom sprawiedliwość i równość. W każdym bez wyjątku człowieku uznajemy brata i równouprawnionego z nami obywatela. Nie uznajemy — wobec prawa i wobec naszego sumienia — żadnych różnic rasowych, deligijnych, czy innych. Uważamy je za krzywdę i za groźne niebezpieczeństwo dla jednolitości, dla wewnętrznej siły Państwa.

Dlatego lwowski okręg Z. P. M. D. wydał wespół z młodzieżą socjalistyczną, gorącą odezwę przeciw smutnym demonstracjom. Dlatego też okręg krakowski przyłączył się do tego protestu, jak donosiliśmy w poprzednim dodatku akademickim „Nowej Reformy".

—o§o—

Kronika.

Życie akademickie na Uniwersytecie Jagiellońskim wrzało w ostanim tygodniu w sposób wprost imponujący. Oto jego najważniejsze przejawy:

Koło Polonistów założyło we środę, po interesującym referacie kol. Korpały, sekcję bibljofilską. We czwartek odbył się pod auspicjami Koła Polonistów, drugi z rzędu „parlament dyskusyjny". ...za brzmiała tym razem: „Czy akademik winien ...acować w organizacjach ideowo-politycznych?" ...a tezę mówił kol. Korpała, przeciw kol. Stieber ...wykle zaciętej i zajmującej dyskusji. ...rej zabierali głos (prócz głównych mówców) kol. Wolska, Frąckowiak, Klimecki i Natamson, za tezą, a kol. Grosse, Leśniodorski, Marszałek, Zaremba, Żytyński — przeciw niej, publiczność opowiedziała się za pierwszem stanowiskiem większością 23 przeciw 10 głosom. Wszyscy jednakże, opuszczając zebranie, pełni byli podziwu dla talentu i zręczności, z jaką kol. Stieber i jego towarzysze bronili swego, nieco paradoksalnego stanowiska.

W sobotę „ukazał się" w sali Kopernika trzeci numer „Żywiołowego Dziennika" Polonistów. Żartobliwe i wesołe te „dzienniki" (czy może raczej miesięczniki?) cieszą się nieslabnącem powodzeniem, w czem dużą zasługę posiada dowcipny ...zny „conferencier", kol. Leśnodorski. Humor panował duży i tem publiczności milszy, że nieraz dość niewyszukany. Niepotrzebny był tylko, naszem zdaniem, występ kol. Błońskiego. Zato rozpętały się żywioły humory w czasie doskonałej „awantury del arte" pod koniec „Dziennika". Na „Żywiołowym dzienniku" obecni byli przedstawiciele kół polonistycznych z całej Polski, których zjazd odbywał się właśnie w zeszłym tygodniu w podwawelskim grodzie.

Koło Germanistów urządziło we środę, w sali Kollegjum wykładów naukowych, „match poetycki Polska—Czechosłowacja". „Match" ten polegał na recytacji niemieckich tłomaczeń prof. Wukadinovica z poezji polskiej i czeskiej. Tłomaczenia świetne, a Koło Germanistów ma naprawdę znakomitych recytatorów. Toteż nic dziwnego, że licznie zgromadzona publiczność nagrodziła tłomacza i wykonawców długo niemilknącemi oklaskami.

Szereg organizacyj ideowych (zarówno „politycznych", jak niepolitycznych) urządziło w ubiegłym tygodniu zebrania dyskusyjne („Młodzież Wszechpolska, Akademicki Związek Pacyfistów, Odrodzenie, Polska Akademicka Młodzież Ludowa, Z. N. M. S.). Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej urządził również tego rodzaju zebranie, z referatem kol. Wolskiej p. t. „O etyczne podstawy naszej ideologii". W dyskusji zabierali głos: kol. Korpała, Ostrowski, Natanson, Leśnodorski i Czesław Drozdowski.

Stowarzyszenie słuchaczek U. J. „Jedność" uchwaliło wystąpić z Miejscowego Komitetu Akademickiego. W ten sposób partyjna ta ekspozytura endecka nie jest już dziś przez nikogo uważana za reprezentację ogółu młodzieży.

Studenci architektury z Wrocławia gościli w sobotę i w niedzielę w Krakowie, przyjmowani przez swych bezpośrednich kolegów z krakowskiego oddziału architektury i delegatów Akademickiego Związku Pacyfistów.

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

„DAR WISŁY"
sztuka Ludwika Hieronima Morstina.

Utwory współczesnej literatury polskiej mają wszystkie lub prawie wszystkie to do siebie, że są więcej „literackie" — o wysokim nieraz poetycznym poziomie — niż dramatyczne. Wynika z tego fakt, że na scenie nie przemawiają one przeważnie z dostateczną i bezpośrednią siłą do wodzów, natomiast ze względu na wyżej wymienione walory wywołują zainteresowanie literackie i otwierają najszersze pole dla bardzo interesujących komentarzy i egzegezy. Jest w nich dużo dramatycznych pomysłów w zarodku, nierozwiniętych dostatecznie w akcji dramatycznej — właśnie może dlatego nie rozwiniętych, że tych pomysłów dramatycznych wątków tragicznych jest nieraz w jednym utworze za dużo. To bogactwo poetyckie nie daje się w tych utworach rozwinąć dramatowi; natomiast są one „ciekawe" i daje się z nich bardzo wiele wydedukować.

Tej zasadniczej wady współczesnego dramatopisarstwa poslkiego nie uniknął w swym najnowszym utworze i L. H. Morstin, aczkolwiek jest autorem dramatycznym, rozporządzającym bgatem scenicznem doświadczeniem, liczącym w dorobku swoim cztery wystawione utwory. „Dar Wisły" — poetyczna legenda o krzyżu z rzeźbionym Chrystusem wyłowionym z Wisły przez rybaków z polskiej wsi i wplatającym się w życie tej wsi w dramatycznym momencie groźby wylewu — tak jak niegdyś „Święty" tego samego autora — jest i piękna pod względem poetyckiego wyrazu i śmiała w pomysłach. Więcej nawet — oparta jest na tęgim materjale realistycznych obserwacyj. Wszystko to jednak nie jest dostatecznie zamalgamowane w jednolity organicznie dramat, rozwijający się w sposób naturalny i nieunikniony po linji jednego zasadniczego konfliktu tragicznego. Tych konfliktów jest tu kilka — brak miejsca nie pozwala nam na szczegółową analizę — które autor jedne podejmuje w jednym akcie, aby je opuścić w drugim akcie i dać zawiązek następnego konfliktu; widać nawet dążenie do splecenia ze sobą tych różnych motywów, które to jednak dążenie nie tłómaczy się, nie uwypukla z dostateczną siłą na scenie. Widz jest poruszony — zostaje mu jednak zbyt wiele „dlaczego?" — bez odpowiedzi. Tych odpowiedzi musi szukać dopiero w komentarzach sprawozdawczych, utwór zaś dramatyczny o pełni oddziaływania na widza i słuchacza musi być zawsze „samostarczalny".

W „Darze Wisły", sztuce, która może być dla części widzów bardzo interesująca, jest jeszcze druga rozbieżność przeszkadzająca bezpośredniości wrażenia — mianowicie rozbieżność pomiędzy materjałem dramatu a zewnętrzną formą jego wyrazu w słowie. Należy podnieść, jako wielką zdobycz autora, że psychika postaci chłopskich w tym dramacie jest naogół trafnie zaobserwowana i ujęta, ma rys ydobrze podpatrzone i „żywcem" z życia wzięte. Tak jednak nie jest z ich językiem. Nagięty do przymusu dyktowanego przez rymowaną poetycką formę język ten jest u wszystkich postaci jednakowy, odznacza się w ustach wieśniaków nieraz górnolotną czystą literacką poetycznością, brzmiącą wtedy fałszywą nutą. Nie można tego uważać za świadomą stylizację, którаby zresztą w takim razie też byłaby chybiona. Można bowiem w dramacie osiągnąć jednolity poziom nastroju psychicznego, podniesienia wszystkich postaci dramatu do pewnego jednolitego poziomu uniesień, które w tragicznem napięciu uszlachetniają i zbliżają do siebie dusze ludzkie niezależnie od ich przynależności do warstw socjalnych — ale **forma** reakcji zewnętrzna, wyrażająca się w słowie, **w materjale językowym** pozostaje i wtedy swoista i właściwa u każdej postaci, te zewnętrzne przemiany wymagają daleko dłuższego procesu ewolucji niż wewnętrzne, które mogą nastąpić momentalnie pod wpływem przejść psychicznych. **Przy realistycznych rysach psychiki stylizowany język** jest także tym czynnikiem „Daru Wisły", który przeszkadza słuchaczowi dramatu oddać się bezpośredniom wrażeniom.

Niezależnie od tych wszystkich zastrzeżeń sztuka jest niewątpliwie godna zainteresowania nietlyko literackiego — po pierwsze dlatego, że w każdym dziele sztuki należy ocenić włożony weń wysiłek, po drugie zaś dlatego, że jestto sztuka swojskiego autora, gość na naszych scenach rzadki. Być może również, że rozbieżności utworu byłyby mniej wyraźne, gdyby poświęcono ze strony teatru więcej wysiłku dla sharmonizowania na scenie wszystkich motywów i wszystkich pierwiastków, jakie „Dar Wisły" przynosi. Wystawienie tego utworu na scenie krakowskiej przyszło, zdaje się, dość niespodziewanie. Na zmontowaniu go inscenizacyjnem znać pewien pośpiech. Mimo to wykonanie — o ile chodzi o poszczególnych wykonawców — był przeważnie dość szczęśliwe. Niespodziankę sprawiła p. Piaskowska, która główną dramatyczną postać sztuki, rolę dziewczyny wiejskiej,ześrodkowującej niejako w sobie wszystkie konflikty dramatyczne i wszystkie siły uczuciowe utworu odegrała z dużą szczerością i prawdą. Drugim bohaterem sztuki, stojącym na wyżynie intencji autora, był p. Socha w roli kleryka. Reszta ról została odegrana mniej lub więcej poprawnie, w epizodach interesująco, przez pp. Krasnowieckiego, Turskiego, Neubelta, Rozmarynowskiego, Kosmowską, Kierczyńskiego itd. Reżyserja p. Krasnowieckiego poszła po linji najsilniejszego uwypuklenia wszystkich efektów dynamicznych utworu; znać było na niej zresztą staranność. Wśród publiczności wywołała sztuka na premjerze znaczne zainteresowanie i dość sprzeczne sądy.

Zastępca.

Z sali sądowej.

PRZERWA W PROCESIE „HROMADY".

W dniu wczorajszym nie było rozprawy w procesie „Hromady". Dalszy ciąg odbędzie się we wtorek 20 bm.

—0—

PIERWSZY W WIELKOPOLSCE WYROK ŚMIERCI PRZEZ POWIESZENIE.

W sądzie okręgowym poznańskim odbywała się rozprawa przeciw 25-letniemu Stanisławowi Bukowskiemu i jego matce, Magdalenie, o zamordowanie ojca rodziny, sołtysa Bukowskiego. Po przesłuchaniu oskarżonych, zawezwano świadków, których zeznania były obciążające dla Stanisława. Trybunał wydał wyrok, skazujący mordercę na śmierć przez powieszenie. Oskarżony przyjął wyrok w spokoju. Matkę jego uwolniono dla braku dowodów.

Jest to pierwszy w Wielkopolsce wyrok śmierci przez powieszenie.

TEATRY-KINA KONCERTY

Dnia 20 marca

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, we wtorek, po raz trzeci „Dar Wisły", poemat dramatyczny L. H. Morstina. Na jutrzejszem przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych, po raz 10 „Zielony frak". Próby z „Pretendentów do tronu są w pełnym toku. Potężny dramat królewski Ibsena jest 17-tą z rzędu sztuką poety, wystawioną w Krakowie. Poczynając od „Wroga ludu", granego jeszcze w starym gmachu 17 października 1891, przesunęło się potem w teatrze nowym w latach 1894 do 1921 szesnaście dramatów Ibsena, przeważnie współczesnych, dając łączną cyfrę 150 spektakli. Statystyka ta dowodzi, że w kulcie repertuaru ibsenowskiego Kraków kroczy na czele scen polskich i ma prawo przypomnieć tę zasługę w 100-letnią rocznicę urodzin wielkiego dramato-pisarza, która przypada dzisiaj, 20 marca. Premjera „Pretendentów do tronu" w sobotę.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI". Dziś, we wtorek, i dni następnych zapasy znakomitych atletów z udziałem mistrza światowej sławy, Stanisława Zbyszko-Cyganiewicza. Przed zapasami codziennie o godz. 7.30 wieczorem pełna humoru rewja p. t. „Kto mocniejszy", której wykonawcy, najlepsze siły zespołu, zbierają huczne oklaski. Żądna emocji publiczność tłumnie wypełnia widownię, śledząc bieg turnieju i nie szczędząc uznania zwycięzcom.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Dar Wisły".

Środa: „Zielony frak" (przedst. popularne — ceny zniżone).

—0—

CHÓR DOŃSKICH KOZAKÓW, który zdobył sobie światową markę, składający się z aksamitnych basów — specjalności ruskich chórów — soczystych barytonów i tenorów, wystąpi w Krakowie jeszcze jeden raz, a to w piątek 23 b. m. w Starym Teatrze.

TAMARA KARSAWINA, jedna z najgłośniejszych tancerek doby współczesnej, wystąpi w Starym Teatrze w niedzielę 25 b. m. O triumfach tej znakomitej artystki w Berlinie szeroko pisała „B. Z. am. Mittag", podnosząc między innemi, że „boska" Karsawina jest najdoskonalszą przedstawicielką baletu, odznaczającą się niezwykłą pięknością i wytwornością.

Co grają dzisiaj w kinach.

Uciecha: „Huragan", według scenarjusza Jerzego Brauna. (Film polski).

Bagatela: „Człowiek z biczem" (Douglas Fairbanks).

Corso: „Odzyskanie Polski Niepodległej".

Nowości: „Cyrk" (Charlie Chaplin).

Promień: „Pokusa".

Wanda: „Huragan", według scenarjusza Jerzego Brauna. (Film polski).

Warszawa: „Niewolnica z Szanghaju" (Bernard Götzke).

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na środę, dnia 21 marca 1928 r.

Kraków (566). Godz. 12: Transm. sygn. czasu, hejnału z wieży Marjackiej, kom. lotn. meteor., oraz koncert płyt gramofonowych, godz. 15—15.20: Transm. kom. met. i gosp., godz. 16.40—17.05: Odczyt p. t. Piekno ziemi polskiej — Pieniny" — wygł. dr St. Niemcówna, godz. 17.20—17.45: „Skrzynka pocztowa" — inż. St. Broniewski, godz. 17.45—18.15: Audycja dla młodzieży: „W obronie krzyża" — opowiadanie o bitwie pod Legnicą przez p. M. Mossoczową, w wykonaniu artystów teatru miejsk., godz. 18.15—18.55: Transm. z Warszawy, godz. 19.05—19.15: Transm. kom. roln., godz. 19.15—19.35: Rozmaitości, godz. 19.35—20: Odczyt p. t. „Tragedja o polskim Scylurusie (z przed 300 lat") wygł. prof. Antoni Balicki, godz. 20—20.30: Transm. z Warszawy odczytu organizowanego staraniem Prezydjum Rady min., ogdz. 20.30: Transm. z krakowskiej YMCA. Koncert pośw. twórczości Karola Marj! Webera. Wykonawcy: p. Fr. Platówna primadonna opery lwowskiej i misstrzowska orkiestra 20 p. p. Ziemi Krak. pod dyr. kapelm. mjr. J. Schreyera godz. 22—22.30: Transm. kom. z Warszawy.

Warszawa (1111) Godz. 12: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie kom. lotn. meteor., godz. 15—15.20: Kom. met., gosp., samorz., godz. 15.20—15.30: Przerwa, godz. 15.30—16: Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t. „Wpływ warunków geograficznych na dzieje państw i narodów" — wygł. prof. Wł. Dzwonkowski, godz. 16—16.25: Odczyt p. t. „Stan obecny i zadania szkół zawodowych zdobniczych" (z cyklu odczytów org. przez Min. W. R. i O. P.) — wygł. dyr. Jan Raszke, godz. 16.25—16.40: Nadprogram i komunikaty, godz. 16.40—17.05: „Skrzynka pocztowa" korespondencję bieżącą omówi dr M. Stępowski godz. 17.05—17.20: Przerwa, godz. 17.20—17.45: Odczyt p. t. „O robakach u dzieci" — wygłosi dr Frenkner, godz. 17.45—18.15: Program dla dzieci. Transm. z Krakowa godz. 18.15: Koncert w wykonaniu Orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, godz. 18.55—19.05: Przerwa, godz. 19.05—19.15: Komun. roln., godz. 19.15—19.35: Rozamitości, godz. 19.35—20: Odczyt p. t. „Z biegiem rzek polskich, z biegiem Pilicy" — wygł. prof. Al. Janowski godz. 20—20.30: Odczyt org. przez Prez. Rady min., godz. 20.30: Koncert wiecz. W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim godz. 22—22.05: Sygn. czasu i kom. lotn.-meteor., godz. 22.05—22.20: Komunikaty PAT, godz. 22.20—22.30: Komunikaty: policyjny, sportowy oraz nadprogram.

Katowice (422) Godz. 16.20—16.40: Komun. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl. oraz nadprogram, godz. 16.40—17.05: Odczyt p. t. „Piękno Ziemi Polskiej, Pieniny" — wygł. prof. dr St. Niemcówna, godz. 17.05—17.20: Kom. Dyrekcji Kolei państwowych w Katowicach, godz. 17.20—17.45: Wykład języka polskiego (kurs wyższy), godz. 17.45—18.15: Program dla dzieci, godz. 18.15—18.55: Koncert popol., godz. 18.55—19.15: Komunikaty, godz. 19.15—19.35: Rozmaitości, godz. 19.35—20: Odczyt p. t. „Szkolnictwo techniczne w województwie śląskiem" — wygł. inż. K. Staś, dyr. Szkoły mechaniczno hutn. w Król. Hucie, godz. 20—20.25: Odczyt org. przez Prez. Rady min., godz. 20.30—22: Koncert muzyki starowłoskiej. Udział biorą: P. O. Kwiatkowska (śpiew), P. J. Szaleska (fort.), prof. M. Szaleski (altówka), godz. 22—22.30: Sygnał czasu i kom. PAT godz. 22.30—23.30: Koncert z kawiarni „Astorja".

Połów „gwiazd"

Nowe siły filmu polskiego.

Kraków, 19 marca.

Wydatny rozwój produkcji filmowej polskiej w ostatnich czasach, wciąga w zakres swego działania coraz większą ilość sił aktorskich.

Był czas, kiedy panowało uprzedzenie do sił swojskich, które zaczynano cenić dopiero wtedy, kiedy, jak Pola Negri, zdobyły popularność zagranicą. Najświeższe eksperymenty z dziedziny filmu polskiego wykazują, że mamy aktorów kinowych pierwszorzędnych, których nam inne kraje pozazdrościć mogą i zbędną zaiste jest rzeczą sprowadzanie obcych aktorów do filmów polskich, kiedy polscy zadaniu swemu sprostać mogą doskonale.

Przez szereg lat wytwórczość polska filmowa obracała się w zaczarowanem kole kilku zaledwie artystów z Jadwigą Smosarską i Józefem Węgrzynem na czele. Zwolna jednak postępuje naprzód rozbudowa kadrów polskiego aktorstwa filmowego.

Obecnie w propagandowym historycznym filmie „Huragan" mamy sposobność zapoznać się z całym szeregiem nowych sił artystycznych polskich, pozyskanych dla filmu.

Młodziutki **Zbyszko Sawan** posiada wszelkie warunki na „gwiazdę", jeżeli jego indywidualność artystyczna rozwijać się będzie po właściwej linji i pod troskliwą opieką wytrawnego reżysera. Jego uderzająca uroda jest wybitnie fotogeniczna, wyrazistość oczu ułatwia młodemu artyście niesłychanie rozwiązanie pewnych problemów ekranu, a zdjęcia profilowe są poprostu przepiękne.

P. Sawan nietylko jednak posiada urodę, wyraziste oczy i piękny, rasowy profil, ale również zdradza duże zdolności aktorskie. Mimiczna gra jego twarzy wymaga jeszcze oczywiście udoskonaleń ale i to, co obecnie widzimy, może zadowolić nawet dosyć wybredne wymagania.

Znany artysta dramatyczny, p. **Marjan Jednowski,** stał się ostatnio jedną z najcenniejszych sił filmu polskiego. W „Huraganie" stwarza stylową postać starego szlachcica, wykazując zarówno wielką fotogeniczność, jak i wyrazistość gry. Jak się dowiadujemy, p. Marjan Jednowski w niedalekim czasie ukaże się znowu na ekranie w innym filmie polskim p. t. „Król hut", w którym gra główną rolę.

Artysta i reżyser scen warszawskich p. Aleksander Zelwerowicz, jest doskonały i nie potrzebuje się obawiać rywali zagranicznych.

Dalej w „Huraganie" mamy sposobność zapoznać się z p. **Lucjanem Żurowskim,** który jako aktor filmowy charakterystyczny daje postać prawie zupełnie skończoną, bardzo mocną w artystycznym wyrazie.

Wyrazista, silnie narysowana twarz p. **Artura Sochy** i jego gra opanowana a ekspresyjna i spojrzenie oddające przedziwnie głębię psychicznych wzruszeń predystynują go do odegrania wybitnej roli na polskim „srebrnym ekranie".

Trudno też nie wspomnieć o p. **Wacławie Szymborskim,** stwarzającym zwartą w charakterze postać chciwego, nieuświadomionego chłopa.

Młodziutka **Janka Leńska,** świeżo „wyłowiona" dla filmu, ma twarzyczkę ruchliwą, wyrazistą, zdecydowanie fotogeniczną i pomimo pewnych jeszcze niedociągnięć tłumaczących się brakiem rutyny, przedstawia się jako materjał filmowy wielce obiecujący.

A zatem przyszłość filmu polskiego należy do polskich aktorów!..

J. M.

Kultura i sztuka.

10-LECIE ZWIAZKU AUTORÓW I KOMPOZYTOROW SCENICZNYCH. Dnia 17 b. m. Związek autorów i kompozytorów scenicznych święcił **10-tą rocznicę swego istnienia.** W godzinach rannych odbyło się w kościele św. Aleksandra nabożeństwo za dusze zmarłych członków Z. A. I K. S., ś. p. Cyryla Danielewskiego, Konstantego Gorskiego, Adama Karasińskiego, Ludwika Śliwińskiego, Emilji Śliwińskiej, Stanisława Ratolda Zadarnowskiego, Franciszka Reinsteina, Adolfa Starkmana, Tadeusza Widawskiego. O godz. 12 w południe odbyła się uroczystość poświęcenia lokalu własnego Związku przy ul. Żórawiej 33. O godz. 4-tej, w wielkiej synagodze odbyło się nabożeństwo za dusze zmarłych członków Związku: Józefa Ursteina i Władysława Jusa. I tu również zebrali się liczni członkowie Związku, oraz rodziny i przyjaciele zmarłych.

Na zakończenie obchodu jubileuszowego odbył się o północy w gmachu Związku zawodowego pracowników kolejowych bankiet jubileuszowy i raut.

KONKURS POWSZECHNEJ WYSTAWY KRAJOWEJ. Pierwotny termin składania prac konkursowych w konkursie P. W. K. na scenarjusz filmowy przełożony został, ze względu na czas przedświąteczny, z 2 na 10 kwietnia r. b. Warunki konkursu nadeśle na życzenie wydział propagandy P. W. K., Poznań, ul. Grunwaldzka 22.

JUBILEUSZ PROF. TURA. W sali wykładowej Zakładu botanicznego Uniwersytetu warszawskiego odbył się 17 b. m. uroczysty obchód jubileuszowy 30-lecia pracy naukowej prof. Jana Tura. Na uroczystość przybyli liczni przedstawiciele świata naukowego. Zagaił posiedzenie prof. Leon Kryński, witając jubilata, jako niezmordowanego bojownika na niwie naukowej. Na ręce jubilata nadeszły liczne depesze gratulacyjne z różnych krajów europejskich, a między innemi także z Rosji od członka Akademji nauk, prof. Nassowa.

OPERA KROLEWSKA W RZYMIE. Otwarła nakoniec swe podwoje Opera Królewska w Teatro Constanzi. Zaczęto „Neronem" Boity, wystawionym wspaniale, w obecności wszystkich władz i dygnitarzy, a wykonanym przez najpierwsze gwiazdy bel canta z Benvenutem Franci, słynnym barytonem i niemniej głośnym tenorem Lauri-Volpi, sopranistką Scancciati i t. d. Mimo olbrzymich cen, sala była przepełniona a i dalsze przedstawienia cieszą niemałą frekwencją. Nic dziwnego, ktoby nie przyleciał posłuchać „Carmeny" z Michale Fleta jako Josem i Francim jako Escamillem, albo „Aidy" z Bianką Scacciati w partji tytułowej, z Fanny Anitua (z La Scali) jako Amneris ze sławnym Stracciarim jako Amonasrem i De Angelis jako Ramfisem, nie mówiąc już o Lauri-Volpim, który śpiewał Radamesa. Mise-en-scene istotnie wspaniała, orkiestra pierwszorzędna.

WYSTAWIENIE SZTUKI POLSKIEJ W TEATRZE KOSZYCKIM. W dniu 28 b. m. odbędzie się w teatrze słowackim w Koszycach premiera sztuki Henryka Zbierzchowskiego p. t. „Małżeństwo Loli" w przekładzie p. Krupy, urzędnika konsulatu polskiego. Na premjerę przybędzie autor. Wygłosi on w sali Muzeum Słowackiego odczyt o literaturze polskiej.

ODNALEZIENIE OBRAZU CORREGGIA. Donoszą z Salzburga, iż odnaleziono tam na zamku Hellbrun autentyczne dzieło Correggia, przedstawiające Madonnę z dzieckiem. Obraz ten był już sprzedany zagranicę, udało się jednak za pośrednictwem austrjackiego ministra finansów odkupić go i zachować w posiadaniu Austrji.

OBRADY KOMITETU EKSPERTÓW W SPRAWIE BIBLJOTEKI LIGI NARODÓW. W Genewie zakończyły się obrady komitetu ekspertów, powołanego do rozpatrzenia sprawy organizacji przyszłej Bibljoteki Ligi Narodów. Komitet przyjął tekst wstępnego sprawozdania, który przesłał sekretarjatowi generalnemu. Komitet zbierze się na następną sesję w czerwcu b. r.

Odczyt o Polsce w Hamburgu.

Hamburg, 15 marca.

Staraniem Polskiego Klubu w Hamburgu a z inicjatywy konsula R. P. dra Władysława Namysłowskiego, odbył się dnia 14 bm. odczyt p. dra Rudolfa Beresa, dyrektora Izby Handlowej w Krakowie. Wielką salę „Curiohaus" wypełniła szczelnie doborowa publiczność ze sfer oficjalnych i handlowych Hamburga z rządzącym prezydentem wolnego miasta Hamburga drem Schrammem na czele. — Zjawili się reprezentanci Izby Handlowej, zrzeszeń gospodarczych i prasy, oraz wielkich przedsiębiorstw importowych i eksportowych. Kolonja polska zjawiła się in gremio.

Dr Beres, powitawszy w języku polskim rodaków, wygłosił w doskonałej niemczyźnie jednogodzinny wykład o położeniu gospodarczem Polski ze szczególnem uwzględnieniem stosunków polsko-hamburskich. Wykazał na wstępie, że Hamburg i po wybudowaniu portu w Gdyni będzie miał dla przywozu i wywozu polskiego znaczenie pierwszorzędne, ponieważ będąc oknem Europy, rozporządza zarówno znakomitemi urządzeniami technicznemi, jak i wyszkolonem kupiectwem o starej tradycji i rozgałęzionych stosunkach. Daty z lat ostatnich wskazują znaczny wzrost eksportu i importu polskiego via Hamburg. Prelegent przedstawił następnie żywo i barwnie, lecz opierając się na ścisłych datach statystycznych, rozwój gospodarczy niepodległej Polski od chwili jej powstania. Zaznaczył, że odbudowa zniszczonego wojną kraju i jego gospodarstwa dokonaną została wyłącznie kapitałami własnemi, co wprawdzie wpłynęło ujemnie na tempo odbudowy, jednak miało tę stronę dodatnią, że obciążenie ludności polskiej na rzecz zagranicy jest znikomo małe w stosunku do ludności innych krajów europejskich, w szczególności Niemiec. Przedstawił szczegółowo rozwój kolejnictwa i przemysłu i zajął się szerzej rolnictwem, tą największą pozycją eksportu polskiego. Poświęcił sporo cennych uwag historji waluty polskiej i wpływowi jej ostatecznej stabilizacji na dopływ kapitałów obcych i rozwój przemysłu poslkiego.

Odczyt, wygłoszony z nadzwyczajną swadą, oparty na bogatym materjale naukowym, nagrodzili słuchacze gorącemi oklaskami. Prezydent miasta podziękował prelegentowi osobiście i wyraził mu uznanie za niezwykle instruktywną prelekcję, która niezawodnie przyczyni się do wzajemnego poznania się i nawiązania ściślejszych stosunków handlowych.

Dr Wilhelm Fink.

Dział gospodarczy

Rolnictwo w Niemczech a polski robotnik rolny.

Niezwykle interesujące debaty w Reichstagu, które miały miejsce z początkiem b. m., a dotyczyły problemu sezonowej emigracji polskich robotników rolnych do Niemiec — zwróciły uwagę opinji publicznej zarówno Niemiec jak i Polski z jednej strony na **niezdrową sytuację panującą w niemieckiem rolnictwie,** z drugiej strony pozwoliły wyciągnąć ponownie szereg wniosków natury politycznej i gospodarczej wysoce interesujących.

Podstawę dyskusji stanowiło żądanie ze strony wielkiego rolnictwa niemieckiego **podwyższenia kontyngentu polskich robotników rolnych, bez czego żniwa tegoroczne a zwłaszcza zbiór buraków** i co zatem idzie, sytuacja przemysłu cukrowniczego, **mają być zagrożone.** Przeciwko żądaniom rolnictwa opowiedziały się żywioły lewicowe, a nawet centrum, twierdząc, że przyczyną ucieczki robotników rolnych niemieckich do miast są pomieszczenia nieodpowiadające wymaganiom ludności niemieckiej. W dalszym ciągu sfery te wysuwały momenty czysto-polityczne bez realnego znaczenia jak np. obawa przed częściowem spolszczeniem wyludnionych okolic wschodnich niemieckich kresów, w szczególności Pomorza skąd w ciągu ub. r. podobno 70 tys. robotników rolnych przeniosło się do miast. W rezultacie uchwalono 3 rezolucje stronnictw lewicowych i centrum, w sprawie przeciwdziałania złym warunkom pracy, pomieszczenia itp. i dążącym w swych ogólnych intencjach do ograniczenia sprowadzania zagranicznych robotników rolnych.

Rezolucje te pozostaną zapewne bez praktycznego znaczenia. Niemal równocześnie bowiem, bo **dnia 29 lutego odbyło się w Halle zgromadzenie ziemian produkujących buraki w środkowych Niemczech,** przy udziale sfer gospodarczych i reprezentantów rządu, gdzie zażądano przyznania dostatecznego kontyngentu rolnych robotników zagranicznych, **bez czego przemysł cukrowy Niemiec nie będzie w stanie konkurować z zagranicznym,** przyczem podkreślano konieczność jaknajwiększej aktywizacji niemieckiego bilansu handlowego, którego jedną z najważniejszych pozycyj stanowi wywóz cukru. Tak więc rezolucje zjazdu cukrowników, przez które przemawia konieczność życiowa, będą miały zapewne większe praktyczne znaczenie, niż dyskusja przeprowadzona w Reichstagu, tak że wobec tego nawet **należałoby oczekiwać podwyższenia kontyngentu polskich robotników rolnych.**

Omawiane fakta pozwalają nam na optymistyczne ustosunkowanie się do problemu emigracji polskich sezonowych robotników do Niemiec i czynią coraz bardziej zrozumiałem, względnie koncyljacyjne stanowisko, jakie zajmowali Niemcy w czasie rokowań o zawarcie umowy w sprawie polskich robotników rolnych. Z drugiej strony fakta te rzucają ciekawe światło na **brak równowagi, jaki niewątpliwie zachodzi pomiędzy przemysłem, a rolnictwem w Niemczech.** Jak wynika bowiem z przemówień szeregu mowców, **proces „ucieczki do miast",** będący zresztą obecnie zjawiskiem ogólno-światowem, nie dlatego przybiera tak katastrofalne rozmiary, że pomieszczenia robotników rolnych nie są odpowiednie, lecz **jest wynikiem szybkiej industrjalizacji Niemiec,** oraz pozostającego w związku z tym faktem, że **zarobki pracowników rolnych są niestosunkowo mniejsze, od zarobków pracowników fabrycznych.**

I tak niekwalifikowany robotnik fabryczny może z łatwością zarobić około 40 mk. tygodniowo, co jest w zupełności w odległem nawet przybliżeniu wykluczone w stosunku do robotnika rolnego. Jeżeli dodamy do tego jeszcze siłę atrakcyjną jaką przedstawiają centra miejskie dla szerokich mas ludności i fakt, że raz osiedlony w mieście robotnik prawie nigdy nie wraca do pracy na roli, i woli cierpieć względny niedostatek, niż zajmować się pracą niedostatecznie płatną od której nadto odwykł, to wówczas zrozumiemy istotne przyczyny, dla których Niemcy nie są i nie będą w stanie jeszcze przez długi okres czasu obejść się bez polskiego robotnika rolnego, który posiada wszystkie zalety, których właśnie brakuje rolnym robotnikom niemieckim. — Wielka pracowitość, małe potrzeby, przywiązanie do pracy na roli, wszystko to cechy, które wyróżniają dodatnio polskich robotników rolnych.

Zagadnienie to w dalszym ciągu **wiąże się ściśle z kwestją utrzymywania się we wschodniej połaci Niemiec wielkich latyfundjów,** silnie obdłużonych i pracujących niejednokrotnie mało — ekonomicznie. Dało to impuls stronnictwom lewicowym do wysuwania kwestji reformy rolnej, o której jednak nie można myśleć, przy obecnym układzie sił politycznych i w obecnych warunkach społecznych Rzeszy niemieckiej. Jedyną drogą, mogącą z czasem doprowadzić do wyeliminowania importu cudzoziemskich robotników rolnych, byłoby zwiększenie rentowności rolnictwa niemieckiego przez odpowiednie obniżenie kosztów produkcji, oraz korzystne ustosunkowanie się cen produktów rolniczych do artykułów przemysłowych. Tutaj jednak koniecznym jest długi okres przejściowy, dla gruntownej reorganizacji niemieckiej produkcji rolnej, w którym to właśnie okresie obniżenie kosztów produkcji odbywać się będzie musiało kosztem taniej robocizny polskiego robotnika rolnego. Musimy przeto pamiętać, że zajmujemy silne stanowisko w odniesieniu do Niemiec, **musimy opiekować się i starać o naszego sezonowego emigranta do Rzeszy niemieckiej,** i nie dopuszczać do tego, by chwiejące się rolnictwo wschodnich i środkowych Niemiec miało się odbudowywać i odradzać na trudzie i wyzysku polskiego robotnika, znajdującego się w niewystarczającej ilości, a przeto przepracowanego, licho płatnego, a nadto w nagrodę za jego wartościową pracę źle traktowanego.

—o§o—

Rozwiązywanie Izb handlowych i przemysłowych w Małopolsce.

W „Dzienniku Ustaw" ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 marca 1928 r., w sprawie zmiany obowiązującej w woj. krakowskiem, lwowskiem, stanisławowskiem, tarnopolskiem oraz cieszyńskiej części województwa śląskiego ustawy z dnia 29 czerwca 1868 r. o organizacjach Izb handlowych i przemysłowych. Art. 23 tej ustawy otrzymuje następujące brzmienie: „Równocześnie z rozwiązaniem izby minister przemysłu i handlu mianuje na czas przejściowy komisarza, zarządzającego sprawami izby".

Kronika ekonomiczna.

INTERWENCJA RZĄDU W PRZEMYŚLE CEGLANYM WYDAJE POŻĄDANE REZULTATY. Donoszą o załamaniu się tendencji zwyżkowej cen cegieł. Zauważyć się daje znaczne zmniejszenie zapotrzebowania tego artykułu w porównaniu z sytuacją na rynku jeszcze przed kilku tygodniami. Niedawno, gdy nie można było jeszcze zorjentować się należycie w sytuacji na rynku cegły, starający się o kredyty budowlane nabywali cegły przedwcześnie ponad faktyczną jej potrzebę, pragnąc, z jednej strony, zabezpieczyć się wcześniej w materjał, aby móc natychmiast po otrzymaniu kredytów, przystąpić do budowy, z drugiej zaś strony, chcąc się wykazać z posiadania własnych materjałów wartości 5 proc. kosztorysu budowy, co była warunkiem udzielania kredytu. Z tego powodu budujący są zaopatrzeni obecnie w dostatecznej mierze w cegłę, wystarczającą niemal na całkowite wykonanie zamierzonych budowli, tak, iż nadal podejmowane kredyty będą musiały być przeznaczone wyłącznie na opłacanie robocizny, oraz nabywanie innych materjałów budowlanych.
Gospodarstwa Krajowego).

NOWE RODZAJE WKŁADÓW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH P. K. O. Wkłady oszczędnościowe w P. K. O. wzrastają z miesiąca na miesiąc i dosięgają już cyfry przeszło 70 miljonów złotych. Aby tempo wzrostu oszczędności przyspieszyć i samo oszczędzanie ułatwić, P. K. O. już w czasie najbliższym wprowadza, obok dotychczasowych typów wkładów, w kasach centrali i oddziałów, wkłady na książeczki imienne i okazicielskie. Wkłady te będą przyjmowane już od kwoty 5 zł. i sięgać mogą 50 tys. złotych. Będą one oprocentowane według tejsamej skali (6 proc. w stosunku rocznym), co wkłady na książeczki oszczędnościowe, wydawane przez urzędy pocztowe. Wkłady od 10 tysięcy złotych płatne będą za 7-dniowem wypowiedzeniem — niższe natychmiast.

W tychsamych kasach wprowadza P. K. O. wkłady terminowe, oprocentowane na 5 proc. Wkłady te w wysokości od 50—100 tys. złotych płatne będą za trzymiesięcznem wypowiedzeniem; wkłady od 100—500 tysięcy zl. (od stu do pięciuset tysięcy złotych) — za 6-miesięcznem wypowiedzeniem. (Wkładów terminowych P. K. O. nie będzie przyjmować od instytucyj finansowych, oraz od związków komunalnych w miejscowościach, w których znajdują się oddziały Banku

PŁACE ROBOTNIKÓW NAFTOWYCH. Komisja dla regulacji płac robotników naftowych na ostatniem swem posiedzeniu ustaliła, iż płace robotników na m. marzec r. b., jak i wszelkie dodatki, prócz ceny węgla, którą ustalono dla Borysławia i Sitkowa na 5.80 zł., a dla Krosna i Dziedzic 4.64 zł. za 100 kg., pozostają w dotychczasowej wysokości.

DALSZY SPADEK BEZROBOCIA. Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od dnia 3 do 10 marca włącznie wykazuje 176.584 bezrobotnych, w tej liczbie 38.276 kobiet. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba zarejestrowanych bezrobotnych zmniejszyła się o 804.

NOWE RYNKI ZBYTU DLA POLSKICH WYROBÓW DRZEWNYCH. Do wyrobu skrzyń na pomarańcze poszukiwane są do Palestyny deszczułki jodłowe i świerkowe, jednostronnie heblowane, w następujących rozmiarach. wierzchy i spody 680×356×7 mm., boki 680×270×8, przody 340×270×16.

NIERÓWNOMIERNA EKSPLOATACJA DRZEWA PAPIEROWEGO W POLSCE. W kołach przemysłowców drzewnych zwrócono uwagę na nadmierną ekspolatację papierówki w lasach na wschodzie i północy Polski, gdy w Małopolsce, a szczególnie na Podkarpaciu, wyrąb tego drewna jest niedostateczny w stosunku do zasobów leśnych, które mogą dostarczyć znacznie więcej papierówki. Przemysłowcy papierniczy w Polsce wnieśli do ministerstwa rolnictwa memorjał, domagający się obniżenia ceny papierówki, nabywanej w dyrekcjach lasów państwowych, oraz ustanowienia cła wywozowego na drewno celulozowe. Przemysłowcy leśni są przeciwni cłom, dowodząc, że konsumcja tego drewna w Polsce wynosi zaledwie 25 całej produkcji.

Dział sportowy.

Mistrzostwa bokserskie Polski w Warszawie.

Sukces Górnoślązaków.

Zawody bokserske rozegrane w dn. 18 b. m. o mistrzostwo Polski były naprawdę udatnem widowiskiem. Mimo braku Ertmańskiego, Stibbego, Konarzewskiego i Iwańskiego przewinął się przez ring cały szereg **pierwszorzędnych zawodników. Górował Górny Śląsk,** który wystawił zawodników, walczących niezbyt efektownie, ale **skutecznie. Poznańczycy** imponowali dobrą techniką i wytrzymałością. **Warszawianie** obok dobrej techniki wykazali małą wytrzymałość (Cendrowski i Kubicki). **Łódź** była dobrze reprezentowana przez Seidla, Garbicha i Wojnowicza. **Kraków, Lwów i Pomorze nie odegrały większej roli.**

Z zawodników dużą klasę wykazali **Pyka,** nie ustępujący w niczem mistrzowi Polski **Głonowi, Moczko,** posiadający piękne i silne uderzenie podbródkowe. Wytrawny i skutecznie walczący **Górny,** elegancki **Majchrzycki,** nadzwyczajnie wytrzymały **Czerwień,** olbrzym **Kupka** oraz wyglądający z twarzy i naśladujący w ruchach Dempseya **Gerbich.** Knock outów było 6, jedna walka skończyła się poddaniem się. Przebieg walk był następujący:

Waga musza: Wejerowicz (Łódź) bije Warczewskiego (Lwów) przez dyskwalifikację, Moczko (Śląsk) bije Stępnickiego (Pomorze) na pkt. Waga kogucia: Pomper (Lwów) bije Chmielewskiego (Łódź) na pkt., Głon (Poznań) bije Pykę (Śląsk) na pkt. Waga piórkowa: Karaśkiewicz (Poznań) bije Gryca (Łódź) przez k-o w drugiej rundzie, Dąbrowski (Warszawa) bije Wróblewskiego (Pomorze) na pkt., Górny (Śląsk) bije Trojana (Lwów) na pkt. Waga lekka: Majchrzycki (Poznań) bije Głowackiego (Warszawa) na pkt., Wochnik (Śląsk) bije Seweryniaka (Łódź) przez poddanie. Waga półśrednia: Wieczorek (Kraków) bije Kuleszę (Śląsk) na pkt., Reutt (Warszawa) — Ostrowskiego (Pomorze) na pkt., Arski (Poznań) bije Zajdla na pkt. Waga średnia: Czerwień (Śląsk) bije Zelwerta (Lwów) na pkt., Kubicki (Warszawa) bije Blocha (Łódź) przez k-o w 2 rundzie. Waga półciężka: Wiśniewski (Poznań) bije Cendrowskiego (Warszawa) na pkt., Gerbich (Łódź) bije Grosa (Lwów) na punkty.

Rozgrywki półfinałowe: waga musza: Wejerowicz (Lwów) bije Kaźmierskiego (Warszawa) na pkt. Waga piórkowa: Górny (Śląsk) bije Dąbrowskiego (Warszawa) (valkover). Waga półśrednia: Arski (Poznań) bije Reutta (Warszawa) na punkty. Waga półciężka: Gerbich (Łódź) bije Gruszkę (Śląsk) przez k-o w 2-ej rundzie.

W finałowych rozgrywkach **Głon** (G. Śląsk) pobił w wadze koguciej Pompera (Lwów) na pkt., w wadze muszej **Moczko** (G. Śląsk) pokonał Wejerowicza (Łódź) przez k-o w 1-ej rundzie, w wadze piórkowej **Górny** (G. Śląsk) pokonał Karaśkiewicza (Poznań) na pkt., oraz **Majchrzycki** (Poznań) pokonał w wadze lekkiej Woczkę (G. Śląsk) na punkty, w wadze półciężkiej **Gerbich** na punkty Wiśniewskiego, w ciężkiej **Kupka** Finna przez k-o i **Czerwień** (średnia) Kubickiego na punkty.

PRZEPISY DLA BOKSERÓW NA OLIMPJADZIE.

Zawody bokserskie trwają na Olimpjadzie od 7 do 11 lipca. Zawodnicy będą podzieleni na **8 wag:** musza waga do 50.802 kg., kogucia do 53.525 kg., piórkowa do 57.152 kg., lekka do 61.277 kg., półśrednia do 66.678 kg., średnia do 72.574 kg., półciężka do 79.378 kg. i ponad tę ostatnią wagę — waga ciężka.

Walka odbywa się **w 3-ch rundach 3 minutowych.** Dla państwa, z którego pochodzi zwycięzca w danej kategorji liczy się 3 punkty, zwyciężony w finale 2 punkty. Pobici w półfinałach walczą o trzecie miejsce i jeden punkt. Państwo, które zdobędzie tych punktów najwięcej, będzie ogłoszone za zwycięzcę.

—o§o—

Kronika sportowa.

BIEG NA PRZEŁAJ W WARSZAWIE zorganizował w dniu 18 bm. Warszawski Związek Okr. Lekkoatletyczny na przestrzeni 5 klm. Startowało 70 zawodników. Zwyciężył Jaworski (AZS) w czasie 19·18.8, drugi Łukasiewicz (Polonia) 19:12.4, trzeci Malanowski (AZS).

BIEG NA PRZEŁAJ W ŁODZI na przestrzeni 1.600 mtr. wygrał w dniu 18 bm. Opoczyński (ŁKS) w czasie 5:22.6.

ZAPASY ATLETYCZNE AMATORSKIE O MISTRZOSTWO POLSKI. Staraniem Polskiego Zw. zapaśniczego w hali maszyn na terenie Targów Poznańskich odbyły się zawody o tytuł mistrza Polski. Po zagajeniu przez prezesa poznańsko-pomorskiego Związku Zapaśniczego Świtałę i krótkiem przedstawieniu dziejów sportu zapaśniczego przez dra Orłowicza, prezesa Polskiego Zw. zapaśniczego, odbyły się spotkania. Do zawodów stanęło około 150 zawodników z siedmiu okręgów, warszawskiego, krakowskiego, lwowskiego, górnośląskiego, łódzkiego, stanisławowskiego i poznańsko pomorskiego.

Wyniki zawodów niedzielnych są nast.: waga średnia — Pawłowski (Warszawa). Kowalewski (Stanisławów). Pawłowski wygrywa w 9-tej minucie. Jaworski (Kraków) — Broniewski (Lwów) Jaworski zwycięża w 11 min. Czachur (Lwów) zwycięża w 19 minucie Szwejnocha (G. Śląsk). Osiński (Warszawa) w drugiej minucie zwycięża Baranowskiego (Poznań). Jaworski (Kraków) po ostrej walce zwycięża w 7 min. Łukasiewicza (Lwów). Broniewski (Lwów) w 10 min. zwycięża Krolla (G. Śląsk). Waga kogucia: Majer (Łódź) zwycięża Kolodzieja (G. Śląsk) w 25 min. Była to najpiękniejsza walka, ponieważ Majer jest jednym z najpoważniejszych kandydatów na mistrza w tej wadze. Dalski (Warszawa) zwycięża Golaka (Poznań) już w pierwszej minucie. Maćko (G. Śląsk) zwycięża Nowakowskiego (Warszawa) w pierwszej minucie.

BIEGI SZTAFETOWE W KATOWICACH. W sztafetach komendy głównej powstańców śląskich w Katowicach urządzonych w dniu 18 bm. ku uczczeniu Marszałka Piłsudskiego, na trasie 270 km., podzielonej na odcinki po 30 km., zdobyła pierwsze miejsce komenda powiatu Świętochłowice (czas 1 g. 46 min.), komenda powiatu Gliwice 1.57.3, komenda powiatu ziemi cieszyńskiej 2 godz. 3 min., komenda powiatu pszczyńskiego 2 g. 5 min. 9 sek.

Hollywood jest rajem

tylko dla tresowanych zwierząt.

Ostatni nakaz z Hollywood, skierowany jest do wszystkich adeptów sztuki filmowej z groźnem memento: Unikajcie karjery filmowej! Zdala od Hollywood!

Bo też nikt z niewtajemniczonych nie zdaje sobie z tego sprawy, ile rozczarowań gorzkich, ile przekleństw skrajnej rozpaczy powoduje zawód aktora filmowego nawet tam, u źródła sławy i dolarów, w samem czarującem i czarodziejskiem Hollywood. Sławy wyrastają nagle, przez noc, jak grzyby po deszczu, lecz spadają karkołomnie z wyżyn, jak meteory.

Stosunki w dzisiejszem Hollywood są istotnie beznadziejnie rozpaczliwe. Poza kilkoma ulubieńcami starego i nowego świata, którzy istotnie zdobyli i zdobywają sławę i miljony, szara rzesza braci aktorskiej nie zarabia więcej, jak 5.000 dolarów rocznie, co stanowi minimum egzystencji i zaradza zaledwie opłaceniu prymitywnych potrzeb.

Zdarzają się od czasu do czasu sporadyczne wypadki, że ktoś nagle robi karjerę i jest w drodze do wyżyn sławy i dochodów. Taki los spotkał ostatnio amanta filmowego Lupe Velez, którego odkrył Douglas Fairbanks i zrobił z nim umowę na 5 lat, mocą której nowa gwiazda zarabia 5.000 dolarów miesięcznie. Lecz jak powiedziałam, los ogółu aktorów, to przysłowiowe błyszczące nędze.

Litościwe serduszko uroczej Mary Pickword postanowiło kres położyć temu życiu bez jutra kolegów i koleżanek i dać możność szeregom chwilowych wykolejeńców wyczekiwania lepszego jutra. Staraniem artystki powstał fundusz, który wspiera chorych lub bezrobotnych artystów. Obecnie Mary Pickword reformuje organizację funduszu w ten sposób, że zwiększa jego żelazny kapitał kosztem umierających gwiazd, które będą miały obowiązek w testamencie swoim pamiętać o potrzebujących wsparcia członkach związku i procentową część swego majątku zapisywać na rzecz owego funduszu. W ten sposób żelazny fundusz Motion Picture Relief Fund (tak się nazywa zorganizowana dobroczynna instytucja) wzrośnie do 60 miljonów dolarów.

Obecnie film mówiący, „Vitaphon", produkowany, jak już donosiliśmy, z olbrzymiem powodzeniem w Ameryce, zwiększy bardzo szanse karjery poszczególnych artystów, ponieważ dobra dykcja i miły, dźwięczny głos wpłyną znacznie na stopień zarobkowania. W ostatnich czasach wiele gwiazd wdało się w bardzo pomyślne transakcje handlowe. Tak n. p. Bebe Daniels nabyła wszystkie prawie akcje konsorcjum swojego imienia, które potroiło swój majątek, pośrednicząc przy nabywaniu nieruchomości i placów pod budowy w Kalifornji.

Świetne interesa robią tresowane zwierzęta, to znaczy ich właściciele. Takich wypożyczalni „uduchowionych" zwierząt jest w Hollywood ponad 500. Można w nich dostać wszystkie rodzaje fauny, jakich tylko film i reżyser wymagają. Tygrysy, lwy, konie, krokodyle, węże boa, małpy, gęsi, psy policyjne i pokojowe, koguty, kaczki — cały świat zwierzęcy w stanie tresowanym zarabia na swoich panów kolosalne sumy. Pensja takiego artysty waha się między 30—200 dolarów dziennie!

Za zastrzelenie Piotra Wielkiego, artysty psiego rodu a la Rin-Tin-Tin zapłacił sprawca 125.000 dolarów kary. **m/m.**

Cztery miljony niewolników.

Trzy lata temu Liga Narodów urządziła ankietę celem uzyskania od swoich członków informacji o warunkach w niewolnictwie. Nikt nie jest w stanie oznaczyć dokładnie ilości istniejących jeszcze na świecie niewolników, ale w każdym razie liczba ich wynosi cztery do pięciu miljonów. We wszystkich państwach, należących do Ligi, handel niewolnikami jest wzbroniony, ale sprawozdanie Ligi Narodów mówi o 18 lub 19 obszarach politycznych, w których handel niewolnikami nie należy do rzadkości. Takie wypadki zdarzają się w Abisynji, w Chinach, na Dalekim Wschodzie, w Liberji, południowym Maroku, Rio di Oro, wschodniej i zachodniej Saharze i południowej Trypolitanji. W Abisynji — posiadanie niewolników jest powszechne i nikt nie zważa na ustawę z roku 1923, znoszącą niewolnictwo. Niewolnicy uciekają nieraz na terytorjum brytyjskie w Kenji, a podróżnicy opisują ze zgrozą pochody Abisyńczyków, wracających z obławy na niewolników. Mężczyźni skuci łańcuchami, a za nimi ledwo włóczące nogami kobiety i dzieci.

Na krańcach Sahary odbywają się obławy na niewolników, których sprzedają potem do południowego Maroku, południowej Trypolitanji i do oazy Kufra. W Liberji też jeszcze nie zniesiono zupełnie niewolnictwa, a komisja Ligi Narodów stwierdza, że całkiem otwarcie handlują ludźmi w niektórych mahometańskich państwach Arabji, n. p. w Hedżasie.

Okręty w zatoce Perskiej i na morzu Czerwonem zajmują się pokryjomu tym zakazanym handlem. Rząd brytyjski pragnął handel ludźmi na okrętach zakwalifikować jako czyny pirackie na morzu, ale nie uzyskał dotychczas aprobaty innych mocarstw. Dobrą wróżbą na przyszłość jest fakt, że w r. 1926-tym 26 mocarstw podpisało konwencję Ligi Narodów o niewolnictwie, a wszystkie kolonjalne mocarstwa zobowiązały się ratyfikować ją jak najprędzej.

Rząd brytyjski, oprócz w Sierra Leona, uwolnił od czasu wojny 250.000 niewolników. Obalono zupełnie system niewolnictwa w Tanganjice, gdzie przed wojną było jeszcze 185.000 niewolników. Maharadża z Nepalu przedsięwziął niedawno sam akcję oswobodzenia niewolników i obdarzył wolnością 53.000 ludzi.

Walka z jawnym handlem niewolnikami jest mniej trudna od tej, którą staczać się musi z niewolnictwem zamaskowanem pod formą robót traktowych, panującem w niektórych okolicach Afryki, a dalej z niewolnictwem za długi i fikcyjną adoptacją dzieci, uprawianą w większej części Chin.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA"
Spółka z ogr. odp.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków. Wielopole 1. pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.